Nr. 198. Kraków, Wtorek 1 Września 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu . . . . **1 złr. 80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Już wyszła z druku broszura pt.:

„Dwie opinie“

odpowiedź *N. Reformy* Stanisławowi hr. Tarnowskiemu na książkę p. t.:

„Z doświadczeń i rozmyślań“.

Cena broszury w miejscu i na prowincyi **30** centów.

Od zamiejscowych przyjmuje zamówienia **tylko** Administracya *Nowej Reformy*.

W miejscu nabywać można: w Administracyi (Ul. św. Jana l. 13), i w agencyach *Nowej Reformy* i we wszystkich księgarniach.

Kraków, *31 sierpnia.*

Równocześnie prawie obchodzono w Zagrzebiu dwie uroczystości narodowe: otwarcie wystawy rolniczej i odsłonięcie pomnika narodowego poety Kaczicza. Uroczystości te silnie rozbudziły patryotyzm i narodowe poczucie chorwackiego ludu, który w najnowszym czasie, dzięki swym światłym i patryotycznym przywódcom, tak znaczne uczynił postępy na polu narodowego rozwoju. Wystawa rolnicza ma wykazać materyalne postępy Kroacyi i Slawonii, a uroczystość Kaczicza przypomina umysłową pracę nad rozbudzeniem narodowego ducha i wytrwałą walkę o prawa narodowe.

Przy sposobności obu uroczystości na nowo znalazły wyraz aspiracye wielkokroackie, które tym razem przybrały umiarkowaną, ale określoną i stanowczą formę, cały bowiem naród domaga się jednomyślnie połączenia Dalmacyi z Kroacyą.

Zwłaszcza odsłonięcie pomnika Kaczicza stało się wymowną manifestacyą na rzecz tej idei. Aktu odsłonięcia pomnika dokonał sam ban Kroacyi Khuen-Hedervary, który w mowie swej sławił zasługi Kaczicza dla chorwackiego narodu i stawiał jego pilność, skromność, mądrość i patryotyzm za wzór do naśladowania dla wszystkich Kroatów.

W mowie bana spodziewano się także osobnego ustępu, wyrażającego życzenie przyłączenia Dalmacyi do Kroacyi. Nadzieja ta, jak wiadomo już czytelnikom z telegramów, zawiodła. Ban ani słówkiem sprawy tej nie dotknął, a postąpił tak zapewne na wyraźną wskazówkę z Budapesztu. Za to burmistrz Zagrzebia dr. Amrus i spalatyński poseł Bulat gorąco sprawę tę poruszyli tak przy odsłonięciu pomnika, jak i później na bankiecie, który gmina miasta urządziła na cześć kroackich gości z Dalmacyi, którzy w liczbie kilkuset przybyli na wystawę do Zagrzebia.

Na bankiecie tym nie był ban Kroacyi pomimo zapowiedzianego poprzednio swego udziału i w ogóle rządowe sfery kroackie zmuszone były, idąc za wskazówką, udzieloną ze strony rządu węgierskiego, powstrzymać się od zbyt jaskrawego udziału w manifestacyach na rzecz połączenia Dalmacyi z Kroacyą.

Za to tysiączne tłumy ludu z całą swobodą objawiały swoje uczucia. Przyjęcie gości dalmatyńskich stało się prawdziwą manifestacyą patryotyczną i zakończyło się tem, że rozentuzyazmowane tłumy porwały na ręce poetów Kuncziczą i Harambaszicza i wśród frenetycznych okrzyków „*Živila ujedyniena Hrvatska!*“ (Niech żyje zjednoczona Kroacya!) obnosiły ich po wystawie aż do wspaniałego transparentu, przedstawiającego zjednoczenie Dalmacyi i Kroacyi. W końcu wysłano telegram do bawiącego w Dyakowarze biskupa Strossmayera, jako do „dobroczyńcy kroackiego narodu“.

Mówią, że biskup Strossmayer umyślnie nie przybył na uroczystość odsłonięcia pomnika Kaczicza, ażeby obecność jego nie dała powodu do większych jeszcze demonstracyj wielkokroackich, co w rezultacie, wobec powściągliwego zachowania się władz węgierskich, mogłoby wyjść na szkodę jego rodaków.

Rząd węgierski życzyłby sobie naturalnie wcielenia Dalmacyi (należącej dzisiaj do Przedlitawii) do posiadłości węgierskiej korony; ale z drugiej strony rząd węgierski obawia się wzmocnienia żywiołu chorwackiego, aby idea wielko-kroacka nie zwróciła się z czasem przeciwko Węgrom. Dla tego to rząd węgierski zachowuje się powściągliwie wobec manifestacyj w Zagrzebiu i w ogóle Węgrzy pragną dać uczuć Kroatom, że „droga do Zadaru prowadzi na Buda-Peszt“.

Pod tym względem bardzo charakterystycznym jest głos peszteńskiego *Nemzeta*, który w odnośnym artykule przyznaje, iż „Kroaci na drodze zupełnie legalnej domagają się połączenia Dalmacyi z Kroacyą, leżałoby jednak w ich własnym interesie, żeby w sprawie tej postępowali w ścisłem porozumieniu z Węgrami. Natomiast nie mogą sobie Węgrzy życzyć uskutecznienia jedności kroacko-dalmatyńskiej w myśl prawno-politycznych aspiracyj Strossmayera i Starczewicza ponieważ na zupełną samodzielność Kroacyi i wyzwolenie jej z pod hegemonii Węgier nigdy nie mogą pozwolić. Rząd węgierski nie chce tłumić bezwzględnie agitacyi chorwackiej, powstrzymuje ją tylko, ponieważ sądzi, że kwestya połączenia Dalmacyi z Kroacyą „jeszcze nie dojrzała“.

Ważną rolę odgrywa tu bez wątpienia wzgląd na Austryę, ponieważ chodzi tu o terytoryalne uszczuplenie przedlitawskiej połowy monarchii. Ciekawa rzecz jednakże, że gabinet wiedeński także zachowuje wielką ostrożność wobec agitacyi wielko-kroackiej, a organ hr. Kalnokyego, *Fremdenblatt*, nie występuje z bezwzględnem potępieniem ruchu chorwackiego, lecz stwierdziwszy tylko, że „naród chorwacki wyraźnie oświadczył się za unią kroacko-dalmatyńską“, poprzestaje na uwadze, iż „sprawa ta nie jest zbyt nagląca i trzeba będzie zaczekać na inne czynniki, nim się odbędzie dyskusya nad tą trudną kwestyą prawno-państwową“ Z tak niespodziewanie umiarkowanego tonu i z tej aluzyi do „innych czynników“, na które trzeba poczekać, wnosić by można, że dyplomacya wiedeńska nie wyklucza ewentualnego połączenia Dalmacyi z Kroacyą, chciałaby jednakże, jak się zdaje, całej sprawie taki nadać obrót, aby można było wyzyskać ruch południowo-słowiański na rzecz połączenia Bośni i Hercegowiny z Dalmacyą.

Za to organa lewicy niemieckiej, w swym szowinizmie antisłowiańskim stanowczo potępiają te kombinacye dyplomatyczne i usiłują zastraszyć Węgrów i dyplomacyę wiedeńską widmem „wielkiej Kroacyi“. Bo „chociażby unia ta — jak pisze *Deutsche Ztg.* — nastąpiła wcale nie na zasadach „kroackiego prawa państwowego“, jak żąda Strossmayer i Starczewicz, wszelako nie należy zapominać, że nowe ustosunkowanie sił politycznych w państwie korony św. Szczepana wywołałoby niechybnie nowe położenie prawno-polityczne, i samo przez się musiałoby doprowadzić do nowych prawno-politycznych postanowień.“

Z tego stanowiska wychodząc, organa lewicy niemieckiej występują z całą zawziętością przeciwko ruchowi kroackiemu, upatrując w manifestacyach zagrzebskich niemal zdradę stanu. Nie powinno to jednakże wprowadzać w błąd kierowniczych sfer austro-węgierskich, które powinnyby się rachować poważnie z ruchem słowiańskim, uznając, że w Austro-Węgrzech odbywa się obecnie poważny proces uświadomienia i politycznej organizacyi ludów słowiańskich, i ruch ten, zależnie od postępowania sfer rządzących, stać się może rękojmią potęgi Austro-Węgier lub też obrócić się na zgubę monarchii.

Ustawa wyborcza na Śląsku.

Jeźli w ogóle coraz dotkliwiej uczuwać się daje potrzeba zreformowania ordynacyi wyborczej, celem przyznania w przybliżeniu bogdaj równych praw wszystkim opodatkowanym obywatelom każdego kraju, — to potrzeba ta staje się piekącą na Śląsku austryackim, gdzie istniejąca ustawa wręcz ubezwładnia udział tamtejszej ludności słowiańskiej w reprezentacyach państwa i kraju. Słusznie też pisma śląskie przypominają znowu dzisiaj anomalię, jaką przygnieciona jest ludność polska na Śląsku.

Pomijając trzy mandaty z większej własności, które na Śląsku pozostają bezspornie w ręku niemieckim, rozporządza ludność tego kraju jeszcze siedmioma mandatami, mianowicie czterema z kuryi miejskiej, trzema z gmin wiejskich. Otóż rozgraniczenie okręgów wyborczych w jednej i drugiej kuryi jest tego rodzaju, że namacalnem się staje, *cui bono* nastąpił taki, a nie inny podział okręgów i kto był jego autorem.

I tak pierwszy okręg wyborczy, a mianowicie gminy wiejskie Księstwa Cieszyńskiego, liczy 250 tysięcy, czyli 1/4 miliona ludności. Okręg ten wyborczy jest polski i w małej części czeski.

Drugi okręg wyborczy, mianowicie gminy wiejskie w powiatach: opawskim, bielowskim, klinkowskim, oderskim i witkowskim, liczy mniej więcej 90 tysięcy ludności, a także wybiera jednego posła. W tym okręgu przeważają, albo przynajmniej dotąd przeważali Niemcy, aczkolwiek w ostatnich czasach żywioł czeski się tam wzmaga i może z czasem uzyska przewagę.

Trzeci okręg wyborczy stanowią gminy wiejskie kilku niemieckich powiatów w zachodniej części Śląska. Ten okręg wyborczy liczy mniej więcej 80 tysięcy ludności i obiera oczywiście jednego posła Niemca.

Kończy się więc na tem, że w Księstwie cieszyńskiem ludność wiejska, licząca 250 tysięcy, po większej części polska, obiera tylko jednego posła, w opawskiem zaś ludność licząca najwięcej 180 tysięcy ma dwa okręgi wyborcze i obiera dwóch posłów. Każdy przyzna, że taki podział jest dla słowiańskiej ludności w najwyższym stopniu niekorzystny i niesprawiedliwy i służy tylko do tego, aby sztucznie utrzymać przewagę Niemców.

Zważywszy zaś, że trzon ludności wiejskiej, we wschodniej zwłaszcza części Śląska, jest wyłącznie prawie polski, zrozumiemy łatwo, że podział ten okręgów wyborczych z kuryi wiejskiej wymierzony jest wręcz przeciw tym okręgom, w których przeważa ludność słowiańska. Logicznym wnioskiem wysnutym z dat statystycznych, być zatem powinno, że ludność 250 tysięcy wynosząca powinna trzy razy taką liczbę posłów wybierać, jak ludność okręgu o 80 tysiącach ludności, czyli, że okręg pierwszy rozpadać się winien na trzy.

W miastach śląskich rządy autonomiczne spoczęły w rękach niemieckich nawet tam, gdzie większość ludności jest polska. Jak długo tedy miasta te nie będą mogły do parlamentu wysełać polskich posłów, tak długo trwać muszą terrorystyczne rządy Niemców. Przypatrzmy się więc okręgom wyborczym z kuryi miejskiej.

Pierwszy okręg wyborczy tworzą miasta Bielsko, Skoczów, Strumień, Jabłonków. W tym okręgu wyborczym jedyne Bielsko ma daleko więcej głosów niż trzy drugie miasta razem, tak iż, jeżeli Bielsko zgodzi się na jakiego kandydata, nie potrzebuje wcale zważać na drugie miasta, gdyż te, chociażby zupełnie zgodnie postępowały, nie przeprowadzą swego kandydata. Wiadomo zaś powszechnie, że w Bielsku nadają ton w życiu publicznem bogaci fabrykanci niemieccy, którzy naturalnie i o wyniku wyborów decydują. Pomijając więc kwestyę, że interesa miast, połączonych w jedną kuryę wyborczą z Bielskiem, są zupełnie odmiennej natury, a zatem i osobnego rzecznika mieć powinny, — z góry przewidzieć można, że okręgowi temu narzucony zostanie poseł niemieckiego pochodzenia.

Drugi okręg wyborczy wiejski tworzą miasta: Cieszyn, Frydek, Frysztak, Bogumin, Bielowiec, Witków, Odry i Klinkowice. I w tym okręgu wyborczym Cieszyn sam więcej liczy głosów niż wszystkie inne miasta do niego przyłączone i powtarzają się te same niewłaściwości jak w pierwszym okręgu wyborczym miejskim. Dwa drugie miejskie okręgi wyborcze są w Opawskiem i po części nie znajdujemy tam tak nierównego podziału większych i mniejszych miast.

Rozbierając kwestyę powyższą, pisze *Gwiazdka Cieszyńska*:

„Jeżeli zastanowimy się bliżej nad tym podziałem, widzimy, że ludność słowiańska na pewno w obecnych stosunkach tylko jednego posła przeprowadzić może, i to w gminach wiejskich Księstwa Cieszyńskiego, ale nawet i co do tego okręgu wyraz „na pewno“ może jest niewłaściwie użyty, bo przeciwna strona używa bezwzględnych środków, aby i tego jednego posła nam odebrać i postawić w jego miejsce niemieckiego.

„Wiadomo przecież wszystkim, że podczas takich wyborów w niektórych okolicach każdy zarządca, każdy leśniczy, a za ich rozkazem każdy

---

NASZA SZKAPA.

NOWELA

przez

Maryę Konopnicką.

4 (Ciąg dalszy.)

Kiedym to powtórzył matce, ognie uderzyły na nią.

— Nie, to nie! — zawołała głosem, drżącym z gniewu. — Widzicie ją! Grat!... stary grat!... Jaka pani! Jak pożyczyć, to jej było dobre, a jak kupić, to stary grat! Poczekaj ty flądro... jędzo...

Zakaszlała się i za piersi chwyciła, ale jej nie było co popić dać, bo ziółka dawno wyszły.

— A to ci tyjatr!... — szepnął Felek, szczypnąwszy mię do bolącego.

— Wicuś! — odezwała się matka przerywanym głosem — biegajno do tego najpierwszego „handla“, co dziesięć złotych dawał. Do tego czarnego, wiesz? Niech przychodzi. I przymknąwszy zmęczone oczy, szeptała:

— Za psie pieniądze przedam, zmarnuję, a tobie, jędzo, flądro jedna, wara od starych gratów na ludzki dobytek wydziwiać... Nie użyjesz! Nie użyjesz!

I umilkła wyczerpana zupełnie.

Felek aż się piętami po łydkach bił, tak ze mną po żyda leciał. Myśleliśmy, że go Bóg wie gdzie szukać przyjdzie, a on prawie wprost naszej bramy stał, ręce za pas u chałata założył i bokami spluwał. Zupełnie jakby czekał na nas. Kiedy Felek podleciawszy szturchnął go w łokieć, błysnęły mu oczy zmrużone jak kotu i pociągnął nosem. Poszedł za nami prędko, skwapliwie. Ale i on teraz więcej dać nie chciał, jak „równe dziewięć złotych“. To „równe“ mówił takim głosem, jakby do owych dziewięciu złotych przynajmniej z pół rubla dokładał.

Matka znów się zapaliła na twarzy.

— Człowieku! — krzyknęła. — A toć-że tego nie ubyło! A toć-żeście pierw dziesięć złotych dawali. A toć-że to samo!

— Nu, to co, że to samo? — odrzekł flegmatycznie „handel“. Ja się namyślał...

— Dajcież już tak dziesięć złotych, jakeście dawali... Miejcież sumienie!...

— Nu, ja sumienie mam! Żeby ja sumienie nie miał, toby ja ośm złotych dał, a że ja sumienie mam, to ja dam równe dziewięć.

— A żeby was Bóg ciężko skarał za moją krzywdę! — jęknęła matka.

— Co to skarał? — szarpnął się „handel“. Za co skarał?... Czy ja darmo chcę wziąć? Czy ja plewy daję? Nu, ja daję gotowe pieniądze.

Matka nic już nie odpowiedziała, twarz jej była tak biała, jak krążek opłatka. Kiedy żyd liczył pieniądze, Felkowi oczy latały za każdą dziesiątką. Co tylko która była choć trochę starta, natychmiast ją z szeregu wyrzucał, krzycząc, że fałszywa. Żyd sykał z początku, potem rozczerwienił się tak, jakby go apopleksya tknąć miała, zamierzył się raz nawet na Felka, doprowadzony do ostatniej pasyi, aż nagle uśmiechnął się, dobył z kamizelki grosz dobrze zczerniały i podając go Felkowi rzekł:

— Nu, ty mądry chłopiec! Ty urzędnikiem będziesz! Na tobie na piernik!

Ale Felek grosza nie brał.

— Tu patrzcie, gdzieście nie dołożyli trojaka! — rzekł stukając palcem w kupkę groszaków, mającą przedstawiać złotówkę. — Tu dołóżcie, a mnie nie zawracajcie piernikami głowy!

Żyd cmokał coraz silniej z podziwu.

— *A kluger bub* — szepnął sam do siebie.

Nareszcie doliczyli się jakoś, żyd z łoskotem żelazko, moździerz i rondel do brudnego worka wrzucił, a mnie matka posłała po węgle i po chleb.

Kiedy ojciec przyszedł, palił się już w piecu ogień, a my popijaliśmy kolejno wodziankę z żelaznego garnczka.

Ojciec w progu przystanął, popatrzył na ogień, na nas, potem po izbie spojrzał, a kiedy wzrok jego zatrzymał się na opróżnionej półce, spuścił oczy i na palcach do łóżka matczynego podszedł.

Niedługo jakoś potem zelżało. Ogromny huk pękających lodów na Wiśle słychać było nocami. Węgiel jednak ciągleśmy jeszcze kupowali, bo wilgoć w izbie była taka, że się po ścianach sączyło.

Stancya nasza wypróżniła się do czysta.

— Na glanc... — jak mówił Felek.

Poszła gorsza matczyna suknia, poszedł zegar, poszła balia, a kiedy i płaszcz ojca granatowy poszedł, straciłem zupełnie wiarę w te rzeczy, które są „raz na całe życie“, zwłaszcza po niedawnem doświadczeniu z żelazkiem.

Chodziliśmy teraz po pustej izbie, jakby po kościele, a Felek hukał, złożywszy przy ustach dłonie, żeby mu echo odpowiadało. Pan doktor wszakże przychodził do matki, a i do apteki latałem. Garnek żelazny też jeszcze był, aleśmy rzadko kiedy obiad gotowali; uwarzyło się ziemniaków na rano, to i na wieczór były, a w południe tośmy latali za kotami gospodarza, bo okrutnie po dachach wrzeszczały.

Jednego razu ojciec u kuferka na ziemi przysiadł, otworzył go i długo medytował nad nim.

A była tego dnia duża odwilż, z dachów ciekło, wróble się darły, a słońce pierwszy raz tej zimy do naszej sutereny zajrzało. Ale matce było znowu gorzej. Całą noc kaszel ją męczył, a pić to wołała więcej niż pięć razy. Lekarstwa nie było. Felek wspiął się na palce i ojcu przez ramię patrzył. Myślał, że Bóg wie co zobaczy, a tymczasem nic. Ojciec tylko głową kiwał, wąsy skubał i patrzył w milczeniu na czerwone, leżące na dnie zawiniątko. Sięgnął wreszcie po nie, harmonijkę wyjął i siadłszy na matczynem łóżku, grać zaczął.

Matka ożywiła się nieco, kazała sobie Piotrusia podać do łóżka, a i my stanęliśmy w pobliżu.

Zrazu grał ojciec wesoło, a grając, tak mówił do matki:

— Pamiętasz, Anulka, Bielany? Pamiętasz, jak my się to poznali? Jakem ci to przygrywał idąc?

— Pamiętam, serce — rzekła matka z cicha.

— Albo to? pamiętasz?... To ci było w Trójcę, na odpuście, na Solcu...

— Pamiętam! — szepnęła matka.

— Tęgi sztajer! — mruknął do mnie Felek, szturchnąwszy mnie pod żebro.

— Miałaś wtedy tę różową w kratkę suknię i okrutnie mi się potem bez ciebie cniło, coś ze trzy dni — mówił ojciec miękim głosem. A to, Anulka?...

— Tego nie wiem...

— *Jakże nie wiesz?... To przecie było na Woli,* co my tam ze szwagrem poszli, com to kuflem cisnął w tego Niemca, że się do ciebie przysiadł...

— A prawda! — szepnęła matka.

Ojciec grał dalej. Harmonijkę na kolanie trzymał, rozciągał ją i zesuwał, a po klapeczkach drobniutko palcami przebierał.

Jak żyję nie słyszałem piękniejszej muzyki.

— Anulka! A to?... Jakże?...

— Pamiętam, Filipku! — mówiła matka — to było tej niedzieli, kiedyś na zapowiedzie dał. W Czerniakowie my byli z nieboszczką matką...

— Po miesiącuśmy już wracali — dodał ojciec. Graliśmy w zielone...

— A jak wtedy bez pachniał... A co słowików śpiewało...

— A jaka ty wtedy śliczna była... Jak ta róża w kwiecie...

Felek szturchnął mnie w żebro.

— A jak ty wtedy grał, serce... Jak ty grał...

Uśmiechnęła się, westchnęła, zdawała się zasypiać.

Ojciec i teraz grał ślicznie. Z początku wesoło raźnie, jak gdyby do tańca, same nogi nam podrygiwały. Potem, jakby się do tej wesołości co przymieszało, coraz smutniej, jakoby do płaczu; tak że i Felek pięścią oczy raz i drugi wytarł; aż rozciągnął ojciec harmonijkę razem ze stron obu i dobył z niej głos tak żałosny, jak na organach, kiedy umarłemu grają.

Matka spała. Często na nią teraz przychodził sen taki, jakby nagle kto makiem oczy jej posypał. A budziła się potem osłabła, blada, z zimnym potem na wychudłej twarzy.

Posiedział tedy ojciec ze zwieszoną głową, posiedział, poczem westchnąwszy wstał, harmonijkę w ową czerwoną chustczynę owinął, pod pachę ją wsadził, a nasunąwszy czapkę, na palcach wyszedł.

Kiedyśmy się we trzech na sienniku pod matczyną chustką znaleźli, trącił mnie Felek w bok i rzekł półgłosem:

— Wicek!...

— A co?

— Wiesz?... Stary to ci płakał przy tem graniu...

— E-e-e?...

— Dalibóg! — przysiągł Felek, palnąwszy się pięścią w piersi, aż mu w nich coś jękło. — Przecieżem nie ślepy, widziałem... Tylko mu te łzy po wąsach kapały...

— A cóż chcesz! — dodał po chwili — jak sobie człowiek tak wszystko jedno po drugiem rozpomni...

Westchnął ciężko, poleżał chwilę cicho i na bok się do pieca obrócił; zaraz potem usłyszałem jego chrapanie. Ojciec tego wieczora późno do domu wrócił, ale przyniósł matce lekarstwo, ogień rozpalił i zrobił herbaty. Długo tej nocy usnąć nie mogłem, a w głowie ciągle mi coś grało to smutno, to wesoło. Sniły mi się też różności do białego rana. A to że ogród jest w izbie, i że bez na piecu kwitnie, a to że w sieni słowiki śpiewają, a to że na ścianie, tam gdzie dawniej zegar wisiał, teraz stoi srebrny księżyc w pełni...

(C. d. n.)

gajny, każdy urzędnik fabryczny staje się zaciętym agitatorem stronnictwa niemieckiego; broń zaś mają straszną w ręku, bo zarobek, z którego ludność odnośna po części żyje. Nadto rozporządza to stronnictwo ogromnemi środkami pieniężnemi, my zaś w tym względzie jesteśmy zupełnie bezbronni.

„Widzieliśmy, jak agitacye i nadużycia tego stronnictwa przy ostatnich wyborach przebrały wszelką miarę i często były wprost niegodziwe i nieopoczciwe. I dziwić się prawdziwie należy, że w takich stosunkach mogliśmy odnieść zwycięstwo, a to nawet tak świetne, co mamy do zawdzięczenia tylko nadzwyczajnej stałości naszego ludu".

Te dowody stałości ludu śląskiego powinny też być bodźcem dla Koła polskiego, aby lud ten wziął w opiekę i aby zajmując się jego postulatami, na miejscu naczelnem postawił zmianę ordynacyi wyborczej na Śląsku w tym duchu, iżby ludność słowiańska nie była nadal terroryzowaną na tem polu przez mniejszość niemiecką.

Sprawy krajowe.

Lwów, 27 sierpnia.

(Odmowa sankcyi dla proj. uchwalonej przez Sejm zmiany istniejącej ustawy tabularnej.)

(S.) Uchwalony na posiedzeniu Sejmu z d. 21 listopada 1890 projekt ustawy o uzupełnieniu postanowień ustawy krajowej z d. 20 marca 1874 Nr. 29 dz. p. p. w sprawie zakładania i wewnętrznego urządzenia ksiąg gruntowych, nie uzyskał sankcyi monarszej.

Przypomni sobie zapewne czytelnik, że była to ustawa, której głównym celem było ustanowienie pewnego *minimum* stałych podatków realnych, jakie ma być wymaganem, by dla posiadłości, powstających przez wydzielenie z większego ciała tabularnego, mogły być utworzone osobne wykazy hipoteczne w księgach tabularnych. Przypomnieć dalej nie zawadzi, że projekt Wydziału krajowego, w roku zeszłym Sejmowi przedłożony, zaznaczał jako takie *minimum* kwotę 100 złr. rocznie, tytułem podatków realnych opłacaną i że sejmowa komisya prawnicza zniżyła to *minimum* w swym wniosku Sejmowi przedłożonym do 25 złr. To też *minimum* 25 złr. przyjął Sejm w ustawie, którą uchwalił, a motywowano to obniżenie wymaganego *minimum* podatkowego tą okolicznością, iż według ustawy krajowej z dnia 21 marca 1886 roku, podatek realny, w wysokości 25 złr. rocznie opłacany, stanowi granicę, poniżej której posiadłości z dóbr tabularnych wydzielone, mają być wcielone do związku gminnego, tudzież że według ustawy krajowej z dnia 26 czerwca 1887 r. przysługuje właścicielom posiadłości tabularnych, którzy tytułem podatków państwowych najmniej 25 złr. rocznie opłacają, prawo głosu wirylnego przy wyborach sejmowych w kuryi gmin wiejskich. Sejm chciał tedy doprowadzić do pewnej harmonii między postanowieniami tych dawniejszych ustaw, tudzież ustawy nowej.

Zdaniem ministerstw spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, wyrażonem w reskryptach z dnia 2 i 9 kwietnia b. r., motywa powyższe nie były uzasadnione.

Celem postanowień obu dawniejszych ustaw było zapobiedz praktyce, która się była ze szkodą administracyi publicznej wytworzyła w tym mianowicie kierunku, iż każda posiadłość tabularna, choćby najmniejsza co do obszaru i ilości opłacanego podatku, uważaną była za wydzieloną ze związku gminnego i że posiadaczowi takiej drobnej posiadłości służyło prawo głosu wirylnego w gminie, następnie przy wyborach do Rady powiatowej i do Sejmu. Temu ustawicznemu mnożeniu ciał drobnych tabularnych, do związku gminnego nie należących, tudzież głosów wirylnych, zapobiedz było zadaniem wspomnianych ustaw, a rząd przedłożył je do sankcyi, „gdyż" — jak się wyraża reskrypt namiestnictwa w tej sprawie — „w każdym razie nastręczały sposobność polepszenia stosunków, jakie faktycznie przedtem istniały." Inaczej ma się, zdaniem rządu, rzecz z postanowieniem projektowanej w zeszłym roku ustawy hipotecznej, tak niski bowiem podatek realny (25 złr. rocznie), jako *minimum* wymagane dla tworzenia odrębnej, do związku gminnego nie należącej posiadłości tabularnej, byłoby sprzeczne z tendencyą ograniczenia dzielenia aż do minimalnych cząstek posiadłości tabularnych, a nie pozbawienia ich przy tem tych przywilejów, które im, jako odrębnym jednostkom w gospodarczym ustroju służą, przywileju odrębności tabularnej, przywileju specyalnych praw politycznych dla ich posiadaczy. Posiadłości tabularne mogą być, zdaniem rządu, dzielone dowolnie, choćby na najmniejsze cząstki, ale jeśli te cząstki rozmiarem swym, siłami gospodarczemi nie dorównają pewnemu racyonalnemu *minimum*, to powinny utracić wspomniane przywileje, powinny schodzić do rzędu zwykłych posiadłości, objętych w księgach gruntowych związkiem gminnym. Ustanowienie owego *minimum* tak niskiem, jak chciał zeszłoroczny projekt, byłoby szkodliwem. Tu przytacza reskrypt ministeryalny cyfry, świadczące, jak silnie postępuje rozdrobnienie posiadłości dominikalnej dawniej, dziś tabularnej w Galicyi.

W roku 1873 było w grupie większej własności wyborców 1854, w r. 1879 — 1.932, w r. 1885 — 2.076, a ilość posiadaczy dóbr tabularnych, płacących mniej niż 100 złr. podatków realnych rocznie, wzrosła z liczby 1.153 w roku 1873 do roku 1885 do liczby 1.948. Według wykazów, przedłożonych ministerstwu sprawiedliwości z powodu zakładania ksiąg gruntowych, wynosiła ilość ciał tabularnych w nowych tabulach w Galicyi z końcem 1890 roku już 8.586, jakkolwiek dotąd założono nowe księgi tabularne wprawdzie we większej połowie kraju, ale przecież bardzo znaczna część kraju posługuje się jeszcze staremi księgami. Zezwolenie ustawą na dalsze tworzenie ciał tabularnych na podstawie 25 złr. opłacanych rocznie tytułem podatków realnych, przyczyniłoby się tedy do tabularnego rozdrobnienia ciał tabularnych w sposób nie odpowiadający zdaniem rządu myśli istniejących konstytucyjnych ustaw, rozdzielające i rozdrabniające posiadłości niegdyś dominikalne, należące według statutu krajowego do grupy wielkiej posiadłości, na drobne samoistne części, płacące mniej niż 100 złr. rocznie podatków realnych, a zachowujące tabularny charakter pierwotnej całości. Zdaniem rządu, rozdrobnieniu temu nie byłoby w stanie przeszkodzić zastrzeżenie zawarte w przeszłorocznym projekcie ustawy, czyniące tworzenie takich drobnych ciał tabularnych zawisłem od zezwolenia namiestnictwa i Wydziału krajowego.

Drugim motywem odmowy sankcyi jest okoliczność, że gdy wedle ordynacyi wyborczej sejmowej właściciel posiadłości tabularnej, opłacający 100 złr. podatków państwowych realnych rocznie, głosuje w grupie większej posiadłości, to zdarzyćby się mogło łatwo, iż posiadacz czterech drobnych posiadłości tabularnych, płacąc z każdej po 25 złr. rocznie podatków realnych, 100 złr. mógłby wykonywać swe prawo wyborcze w grupie wspomnianej, a to byłoby zdaniem rządu z uszczerbkiem dla grupy interesów większych posiadłości, nie ulega bowiem wątpliwości, że interesa wielkich posiadłości są inne, jak interesa drobnych posiadłości gruntowych.

Wreszcie tem samem, że ważność tych interesów zachodzi, nie byłoby to korzystnem także dla tej małej posiadłości.

Nakoniec podnosi rząd, że nie jest korzystnem dla nabywców drobnych części składowych posiadłości tabularnych tworzenie z nich ciał tabularnych, musiałyby one bowiem podlegać sądownictwu tabularnemu i realnemu trybunałów sądowych, które są często zbyt oddalone od miejsca posiadłości samej, podczas gdy wcielając je do związku gminnego w księgach gruntowych, poddaje się je kompetencyi sądu bliższego.

Z tych powodów oświadcza się rząd za przedłożeniem takiej ustawy, któraby stanowiąc cenzus co do wymaganej do utworzenia odrębnego wykazu hipotecznego w księgach tabularnych rocznej kwoty rządowych podatków realnych, nie ustanawiała niższego minimum, niż 100 złr.

Wobec tego postanowił Wydział krajowy, który już w r. zeszłym — jak wspomniano — jako minimum właśnie tę kwotę rocznych podatków realnych proponował, ponowić swe przeszłoroczne przedłożenie.

Klęska Balmacedy.

Z wczorajszego telegramu z Waszyngtonu dowiedzieli się czytelnicy, na podstawie urzędowego doniesienia amerykańskiego konsula w Valparaiso, że miasto to zdobyte zostało przez wojska partyi kongresowej, a Balmaceda poniósł dotkliwą klęskę. W uzupełnieniu tej wiadomości podaje *New York Herald* następujący telegram z Valparaiso:

„Potęga Balmacedy w Chili została ostatecznie złamaną, jego armia zniszczoną. Powstańcy po pięciogodzinnej walce zdobyli Valparaiso. Balmaceda zmuszony był ratować się ucieczką, porzuciwszy armię, i znajduje się teraz bez środków pomocniczych i bez pieniędzy. Ludność chętnie skupia się pod sztandarami zwycięzców. Zwycięstwo swe generał Canto zawdzięcza najpierw swej własnej taktyce, a następnie tej szczęśliwej okoliczności, że wielu generałów armii Balmacedy poległo i armia skutkiem tego rozprzęgła się: całe pułki dezerterów przystały do partyi kongresowej. A do tego w radzie wojennej Balmacedy nie było zgody i ruchy generałów, działających na własną rękę, wzajemnie się krzyżowały. To też już po godzinie walki zwycięstwo chylić się zaczęło na stronę partyi kongresowej, a następnie armia Balmacedy poniosła zupełną klęskę. Walka trwała pięć godzin. Z obu stron zabitych i rannych około 5000 ludzi. Prawie wszyscy oficerowie sztabu Balmacedy polegli.

„Dla uniknięcia dalszego krwi rozlewu Valparaiso dobrowolnie oddało się w ręce partyi kongresowej. Kiedy wojska kongresowe weszły do miasta, powitano je okrzykami: „Niech żyje Chili! Niech żyje generał Canto!"

„Admirałowie eskadry niemieckiej, francuskiej i angielskiej, znajdujących się w Valparaiso, zagwarantowali nadal utrzymanie porządku i dalszych rozruchów w mieście nie ma obawy. Co do prezydenta Balmacedy istnieje domysł, że ratował się ucieczką do Buenos-Ayres."

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 sierpnia.

Za przykładem organu dyplomacyi wiedeńskiej rozwija i półurzędowy organ Taaffego *Presse* stanowisko rządu wiedeńskiego wobec agitacyi za połączeniem Kroacyi z Dalmacyą. Dziennik ten zamieszcza korespondencyę z Zagrzebia, w której wykazano, że demonstracye te nie miały ani charakteru, ani znaczenia tak zatrważającego, jakie usiłowała im nadać prasa wiedeńska. „Nie stało się w tych demonstracyach, pisze korespondent nic „więcej, jak to, co o tej sprawie w ostatnich latach w dalmatyńskim i kroackim sejmie myślano i mówiono i nie ma najmniejszej podstawy, upatrywać w tych demonstracyach zamachu na Austryę i jej prawo państwowe. Po obu stronach Welebitu mieszkają Serbowie i Kroaci i był czas, kiedy Dalmacya należała do krajów korony św. Szczepana, a po zawarciu pamiętnej ugody węgiersko-kroackiej z 1868 roku, stwierdzono do pewnego stopnia ewentualne prawo Węgier do Dalmacyi, a ze wszystkich tych narodowych, historycznych i prawno-politycznych momentów od dawna już powstał ruch kroacki, który podczas uroczystości zagrzebskich na nowo się tylko uwydatnił.

Ciekawa rzecz, że półurzędowy organ gabinetu wiedeńskiego odzywa się tak spokojnie o agitacyi zmierzającej do przywrócenia „trojjedynego królestwa Kroacyi, Slawonii i Dalmacyi." Tkwi w tem uznanie potęgi żywiołu słowiańskiego w Austro-Węgrzech i chęć poważnego rachowania się z ruchem słowiańskim. Widocznie w sferach rządzących poważniej zapatrują się na tę kwestyę od szowinistów niemieckich, którzy nazywają Kroatów za ich patryotyczne aspiracye *„übergreifliche Leute."*

Z Austro-Węgier.

Dziennik rozporządzeń dla armii ogłosił w ostatnim numerze rozporządzenie ministerstwa wojny z 24 b. m. datowane, mocą którego zarządzone zostało utworzenie nowych czterech kompanij wojsk bośniackich. Kompanie utworzą dziesiąty z rzędu batalion bośniacki, podnoszący dotychczasową ilość kompanii bośniackich do cyfry 40.

Powyższe rozporządzenie jest pod pewnym względem stanowczą i znaczącą odpowiedzią na głosy zagraniczne, zwłaszcza rosyjskie, usiłujące mięszać się czynnie do wewnętrznych spraw monarchii austro-węgierskiej i kuć z nich kwestye międzynarodowe, mające na celu jątrzenie sporów między mocarstwami.

W sprawie ostatecznego omówienia budżetu, przedłożyć się mającego delegacyom, odbędą się bezpośrednio po wielkich manewrach wspólne konferencye ministrów pod przewodnictwem cesarza. Przybędą na nie do Wiednia węgierski prezydent ministrów hr. Szapary i minister finansów Wekerle. Konferencye rozpoczną się dnia 18 września. Jako stanowczy termin zwołania delegacyj oznaczony został wedle doniesień wiedeńskich dzienników dzień 3 listopada.

Wiedeńskie stowarzyszenie demokratów urządza w pierwszych dniach października wiec demokratyczny w Pradze. Członkowie stowarzyszenia udadzą się tam gremialnie osobnym pociągiem pod przewodnictwem swego prezesa dra Kronawettera. Demokraci wiedeńscy podejmują tę wycieczkę wskutek obawy, aby rozterka polityczna czesko-niemiecka nie zaszkodziła interesom demokracyi.

Z komisyi kolonizacyjnej.

Reichsanzeiger zamieszcza w rubryce wiadomości nieurzędowych komunikat z Poznania, zawierający smutną dla nas wiadomość, że prace komisyi kolonizacyjnej w ostatnim czasie znacznie naprzód postąpiły. Na ostatniem pełnem posiedzeniu komisyi, które odbyło się pod koniec czerwca r. b., zatwierdzono plan rozparcelowania pięciu zakupionych dóbr, które w przyszłym roku mają być oddane w ręce osadników. Komisya, według komunikatu, pracuje powoli, ażeby uniknąć błędów, zwłaszcza w wyborze osadników. Szczególnie gorliwie pracuje wydział budownictwa w komisyi, którego staraniem zbudowano pierwszy kościół ewangelicki w Łubowie, w powiecie gnieźnieńskim i rozpoczęto budowę 12 budynków na szkoły. Komunikat zaznacza, iż najlepiej przedstawiają się skutki kolonizacyi w Miłostowie w powiecie międzychodzkim, gdzie dobra rozparcelowano w przeszłym roku, a gdzie już dzisiaj 50 rodzin osadniczych tworzy osobną gminę niemiecką.

Kronika.

Kraków, 31 sierpnia.

Zniesienie konfiskaty. Otrzymujemy następującą uchwałę sądową:

L. 16.714. Załatwiając sprawozdanie c. k. Sądu krajowego jako sądu prasowego w Krakowie z dnia 14 sierpnia 1891 l. 15.590 wskutek zażalenia c. k. Prokuratoryi państwa od uchwały tegoż Sądu z dnia 11 sierpnia 1891 l. 15.590, którą odmówiono wnioskowi c. k. Prokuratoryi państwa o zatwierdzenie zarządzonej konfiskaty artykułu pod tytułem „Z nad Morskiego Oka", zamieszczonego w nrze 179 czasopisma *Nowa Reforma* z dnia 8 sierpnia 1891. C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie po wysłuchaniu wniosku c. k. Nadprokuratora państwa do zażalenia c. k. Prokuratoryi państwa się nie przychyla i powołaną uchwałę z dnia 11 sierpnia 1891 l. 15.590 z powodów tamże przytoczonych zatwierdza.

O powyższej decyzyi c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 25 sierpnia 1891 l. 13.406 uwiadamiamy p. Michała Konopińskiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Kraków, dnia 28 sierpnia 1891.

Brason.

Przypominamy, że idzie tu o konfiskatę nru 179 *N. Reformy*, a to za artykuł p. t. „Z nad Morskiego Oka". Artykuł ten zawierał szczegóły tak przedmiotowo opowiedziane, że konfiskata zdziwiła nas wielce. Dzisiaj wobec nowych faktów, dotyczących kwestyj spornych o Morskie Oko, nie korzystamy z wolności użyczonej nam przez Sąd krajowy karny i artykułu, z którego zdjęto kondemnatę, powtarzać nie będziemy.

Zakończenie zabaw dziecinnych w parku Jordana. Wobec nader licznie zgromadzonej publiczności odbyło się wczoraj po południu uroczyste zakończenie zabaw letnich w parku dra Jordana. Uroczystość, w której wzięły udział wszystkie oddziały pułku dzieci krakowskich, a nadto oddziały dziewcząt, tudzież wychowańcy zakładu św. Józefa i ks. Siemaszki, rozpoczęła się o godzinie 5 po połudn. Na program złożyły się popisowe ćwiczenia gimnastyczne, ewolucye oddziałów pułku, wykonywane w pojedynczych oddziałach i zbiorowo, oraz śpiewy, wykonywane przy dźwiękach muzyki krakowskiej. Następnie zgromadzono całą młodzież na łączce pod mostkiem i ustawiono ją oddziałami. Przy dźwiękach marsza dzieci krakowskich, skomponowanego przez kapelmistrza Sellera, rozpoczęły się pochody po wąskich ścieżkach, poczem po odśpiewaniu licznych pieśni, a między innemi pieśni umyślnie ułożonej na cześć założyciela parku dra Jordana, poczynającej się od słów: „Gospodarzu parku tego", odbyło się wręczenie drowi Jordanowi dwóch wspaniałych bukietów od młodzieży. W chwili wręczenia zaświecono ognie bengalskie, w oświetleniu których cała grupa prawdziwie malowniczy i czarujący przedstawiała widok. Dr. Jordan, wywdzięczając się za owacyę, przemówił do zgromadzonej młodzieży, żegnając ją w ciepłych i serdecznych słowach, i wyrażając nadzieję, że w przyszłym roku ujrzy ją znowu w tym samym, a może zwiększonym komplecie. Na zakończenie wpisano do umyślnie na ten cel przeznaczonej pięknie oprawnej księgi protokół tegorocznych zabaw w parku, który podpisany został przez prof. Jordana, komendanta pułku p. Homińskiego i dowódzców pułku, przyczem odczytano szereg nazwisk najgorliwszych uczestników i kierowników zabaw i rozdzielono im stopnie wojskowe. Uroczystość zakończyła się późnym wieczorem, poczem dziatwa rozeszła się do domów, odprowadzona przez liczny zastęp rodziców i opiekunów.

Pogrzeb ś. p. Antoniny Szczepańskiej odbył się dzisiaj o godz. 10 rano z ulicy Szewskiej. Za karawanem postępował sędziwy mąż zmarłej, emerytowany dyrektor szkół, z synami, wnukami i prawnukami. Liczna publiczność uczestniczyła w żałobnym obrzędzie.

Z kolonij wakacyjnych. W sobotę o godz. 5½ wieczorem powróciły krakowskie dziatki z kolonij wakacyjnych Rudawy i Siedlca do Krakowa. O godzinie zaś 4 wprost z Rudawy wyjechały dzieci wiedeńskie. Wszystkie dzieci złożyły przed wyjazdem pożegnalną wizytę ks. proboszczowi Łobczowskiemu i otrzymały od niego na pamiątkę obrazki, oraz błogosławieństwo na drogę. Pożegnanie Krakowian z Wiedeńczykami było tak serdeczne i rozrzewniające, że nawet starszych, na scenę tę patrzących, do łez poruszyło. Nic też dziwnego, że krakowska dziatwa, jakkolwiek odżywiona dobrze i wyglądająca, powróciła smutna i jakby przygnębiona swem na rudawskim przestanku rozstaniem.

Ubiegłe wakacye z powodu ciągłych deszczów i zimnego powietrza nie na wszystkich miłe pozostawiły wrażenie. Nie dały się one atoli we znaki koloniom, bo tu dzieci równie dobrze zabawiały się w sali dzięki pp. T. i D., mieszkającym na willegiaturze w Rudawie, którzy częstokroć nietylko w domowych zabawach brali udział, ale zawsze prawie towarzyszyli dzieciom na wycieczki, starając się dla nich o przyjemności i otaczając je opieką. Tym więc szlachetnym panom, jak również p. Karasiowi, kupcowi w Krakowie, pani D., p. O., pp. Grzymalskiemu i Prutschkowi w Siedlcu i w ogóle wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób do uprzyjemnienia wakacyj dzieciom mej opiece powierzonym się przyczynili, serdeczne składam podziękowanie.

Koloniści, korzystając z chwilowej pogody, zwiedzili: Łączki, Krzeszowice, Tenczynek, Czernę, Dębnik i Zabierzów, nie licząc mniejszych wycieczek, na które codziennie prawie się udawali, — nie zapomną atoli dnia, w którym ks. Siemaszko przybył do Rudawy z swoimi wychowankami w liczbie 60 z muzyką na czele, celem zrobienia wycieczki do Dubia. Młodzież, korzystając z łaskawego zaproszenia miejscowego proboszcza ks. J. Łobczowskiego, pozostała u niego na obiedzie, a potem wraz z kolonią chłopców w wojskowym ordynku wyruszyła do Dubia, gdzie już i kolonia dziewcząt oczekiwała. Powrót wśród pięknej pogody urozmaicała nam muzyka i śpiew.

Kończę, życząc małej dziatwie, aby siły, których jej świeże powietrze, ruch, kąpiel, gimnastyka i racyonalne odżywianie dostarczyły, zużytkować mogła na sumienną i gorliwą w szkole pracę.

Stanisław Polaczek,
kierownik kolonij wakacyjnych.

Z teatru. Wczorajsze 129 z rzędu przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami" odbyło się przy udziale nader licznej publiczności, przeważnie z przejezdnych gości kąpielowych złożonej, którzy nie mieli bynajmniej powodu żałować swego przybycia. Piękne dzieło Anczyca ujrzeliśmy bowiem znowu po długiej przerwie wykonane w całości nader starannie zarówno pod względem gry, jak i pod względem dekoracyjnym. Z uznaniem podnieść tu należy, że dyrekcya przywróciła nareszcie piękne ustępy wokalne, od lat kilku opuszczane, jak np. „śpiew kowali", lub pieśń o Bartoszu, które nie mało dodają całości patryotycznego nastroju. Tytułową rolę Kościuszki odegrał wczoraj p. Rygier z wielkim zapałem i starannością, niemniej też i inne role znalazły dobrych wykonawców, zwłaszcza rola Bartosza w grze p. Wernera, rola żyda działoszyckiego w grze p. Ruszkowskiego, wreszcie role charakterystyczno komiczne w grze pani Wojnowskiej, oraz p. Feliksiewicza. Sądzimy, że w przyszłości stale już widywać będziemy „Kościuszkę" w obecnem przygotowaniu.

Jutro we wtorek wznowioną będzie znana trzy-aktowa komedya Adama Asnyka pod tytułem „Bracia Lerche". Główne role wykonają panie: Wolska, Kałużyńska, Ziembińska, oraz pp. Siemaszko, Rygier, Werner, Stępowski, Antoniewski i inni.

We środę przedstawionym zostanie dramat z powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem".

Loterya kwiatowa na korzyść zakładu św. Józefa, z powodu niepewnej pogody, do przyszłej niedzieli odłożoną została.

Pogrzeb ś. p. Alfreda br. Kannego, wiceprezydenta wyższego sądu krajowego, odbył się we Lwowie wczoraj o godz. 4 po południu z dworca kolei Karola Ludwika, przy olbrzymim współudziale publiczności.

Pochód otwierały rozliczne deputacye instytucyj prawniczych z wieńcami. Muzyka „Harmonii" przygrywała podczas całego pogrzebu.

Na wozie żałobnym, który poprzedzał karawan, złożono kilkadziesiąt wspaniałych wieńców.

Zwłoki eksportował ks. arcybiskup Issakowicz na czele licznego duchowieństwa.

Za karawanem postępował namiestnik hr. Badeni, prezydent Simonowicz, wszyscy urzędnicy sądowi, adwokaci, Rada miejska, liczni przedstawiciele władz autonomicznych i rządowych, urzędnicy banków i prywatnych instytucyj, wojskowość i tłumy publiczności.

Z prowincyi przybyło wielu urzędników sądowych jako deputaci sądów okręgowych i powiatowych.

Na cmentarzu Łyczakowskim odśpiewali nad grobem członkowie „Lutni" pieśń żałobną, a po odprawieniu modłów przemawiali nad otwartą mogiłą: radca sądu wyższego Leżański imieniem urzędników sądowych, adwokat dr. Till w imieniu Towarzystwa prawników lwowskich, a w końcu mecenas dr. Pomianowski imieniem członków kasyna miejskiego, którego zmarły był prezesem.

Namiestnik złożył osobiście kondolencyę prezydentowi Simonowiczowi z powodu straty, jaką sądownictwo wskutek śmierci br. Kannego poniosło.

Nadszedł także telegram kondolencyjny od ministra Steinbacha.

Przeciwko żargonowi.

„O żargonie żydowskim", studyum publicystyczne przez Wilhelma Feldmanna.

(Dokończenie).

Autor inaczej pojmuje „żydowskość". Oto powinno być nią — zdaniem jego — „piastowanie najwznioślejszych ideałów etyki, które żydzi (?) światu dali." „Żydowskością" dalej jest „obdarzanie współczuciem i pomocą tych wszystkich, którzy żyją w wzgardzie i prześladowaniu dlatego tylko, że nazywają się żydami, zajęcie się ich przyszłością i losem energicznie, miłościwie, ze zdwojoną gorliwością dlatego, ponieważ są opuszczeni przez świat i tylko na nas liczyć mogą" — oto co w dzisiejszej fazie nazwałbym „żydowskością", powiada autor.

W Galicyi więc tępić trzeba żargon przedewszystkiem dlatego, bo jest środkiem germanizacyjnym. Zresztą nie przedstawia on tu większego niebezpieczeństwa.

Inaczej jest w Królestwie Polskiem.

Tam „żargon, szary ten wróbel, chce być orłem, stać się potęgą, świadomą sił swoich, zakreślająca sobie cele wielkie". Tam chwast ten zapuszcza korzenie na dobre. Wytworzyła się już tam w ostatnich czasach literatura żargonowa i takaż scena istnieje. Literatura ta wprawdzie nie jest bynajmniej samorzutnym objawem ducha i charakteru ludu żydowskiego, lecz narzuconym produktem kilku jednostek; wytwory jej wprawdzie pozbawione są w ogóle jakiejkolwiek wartości; zważyć jednak potrzeba, że istny ten zalew piśmideł i broszur, nieudolnie, ale tendencyjnie pisanych, przedstawia dla mas żydowstwa, żądnych jakiejkolwiek, choćby nawet tak nędznej strawy duchowej, niebezpieczeństwo bardzo poważne. A tendencye kierowników tego „ruchu umysłowego" wśród mas żydowskich wcale nie są pożądane dla społeczeństwa naszego i dla postępu. Wskutek ucisku i prześladowania żydów jakiego systematycznie pod rządem moskiewskim od szeregu lat doznają, na wszystkich polach zapanowała reakcya.

„Samowiedza żydowska" i „autoemancypacya" zabrzmiały jako hasła, „kolonizacya" jako droga, a „odbudowa państwa palestyńskiego" jako cel społeczny i polityczny.

Żargon jest środkiem agitacyjnym bardzo skutecznym. On też odzwierciedla w całej tej „literaturze" wyż wymienione hasła i ideały. A by dać wyobrażenie o rozmiarach tej akcyi całej, dość zaznaczyć, że literatura ta wykazuje przeszło tysiąc numerów bibliograficznych — jakościowo nadzwyczaj nędzny dorobek — przez masy rozchwytywanych, że nadto wydaje trzy wielkie roczniki literackie, mianowicie: w Odessie *„der jidisse weker"*, w Kijowie *„di jidisse folksbibliotek"*, i w samej Warszawie *„der hausfrajnd"*.

Autor poświęca każdemu z nich bliższą uwagę i podaje ciekawe spostrzeżenia statystyczne o wartości całej tej literatury pod względem ilościowym i jakościowym.

Też same tendencye znajdują w przeważnej części wyraz w żargonowej scenie żydowskiej, a strawa, z desek teatralnych dawana ciemnym masom żydowskim, niemniej licha i podejrzana.

Nawiasem dodamy, że takaż scena o takich samych tendencyach istnieje już drugi rok we Lwowie.

Dochodzimy wraz z autorem do ostatecznych wniosków. Więc najpierw uznać potrzeba szkodliwość żargonu, gdyż utrzymuje on i utrwala ciemnotę w masach ludu żydowskiego, a z tego powodu jest dla celów i interesów narodu naszego niebezpieczny.

Uznawszy to, tępić potrzeba żargon bezwzględnie i wszędzie, gdziekolwiek ku temu sposobność się nadarzy.

Autor wprawdzie, oświadczając się z całą stanowczością przeciw żargonowi, „nie chce być szermierzem absolutu" i uznaje nieraz jeszcze potrzebę uciekania się do żargonu, n. p. podczas agitacyi wyborczej. Zapomina jednak przy tem, że środek tępienia żargonu, jeśli nie będzie bezwzględnie w życie wprowadzony, stanie się mimowoli półśrodkiem, co do skuteczności swojej bardzo wątpliwym.

Przeciwnie! Uznajmy już raz tępienie żargonu za rzecz konieczną i przeprowadzajmy tę akcyę w sposób godziwy, ale bezwzględny, nie licząc się w żadnym wypadku z jakiemiś „wyższej polityki" względami.

A niezrozumiałem jest dla nas i to także, dla czego autor czyniąc wyjątek dla Królestwa i dla wyjątkowego stanu, w jakim się żydzi tam osiadli znajdują, radzi tam nie pogardzać żargonem, lecz przeciwnie pozostawić go, „jako narzędzie w rękach uczciwych i patryotycznych obywateli". Znów więc półśrodek, znów środek obosieczny! Podczas gdy logicznie sądząc, wynikałoby z tego, że właśnie tam w Królestwie żargon jako o tyle bardziej niebezpieczny niż w Galicyi — z tem większą też usilnością i energią powinienby być tępiony.

I gdyby się też szczerze do pracy wzięto, gdyby w pierwszym rzędzie powołana do tego inteligencya żydowska uznała potrzebę środka takiego i w czyn go zaczęła wprowadzać, środek ten niewątpliwie tak tu, jak i tam nie chybiłby celu.

Inna rzecz, że w naszej dzielnicy nienaturalna budowa żargonowa, powinnaby runąć prędzej niż w Królestwie. Do tego potrzeba jednak, by silna inicyatywa wyszła przedewszystkiem ze strony władz prawodawczych krajowych.

Dopóki takiej inicyatywy nie będzie, dopóki władze te nie zwrócą między innemi pilniejszej uwagi na organizacyą chajderów, tych wstrętnych gniazd żargonu, i nie położą tamy skutecznej zaczynającym się już i u nas (n. p. w mieście Drohobyczu) pojawiać szmatom *recte* gazetom niemiecko-żydowskim, dopóty o polepszeniu stosunków w tej mierze i mowy być nie może.

Oto krótki tok myśli, snujących się w broszurze p. W. Feldmanna. Nie wyczerpuje ona przedmiotu i daleką jest od gruntowności, ze względu jednak na aktualność „kwestyi" i na uczciwą tendencyę autora, sądzimy, żeśmy spełnili obowiązek, dzieląc się myślami jej i treścią z czytelnikami.

E. Adam.

Śmiercią przypłacił dozorca „Narodnego Domu“ we Lwowie Michał Hryniszyn nieostrożne obchodzenie się z bronią. Nie wiedząc, iż rewolwer jest nabity, żartował z żoną, a pokazując jej, „jak to się ludzie strzelają“, skierował lufę ku piersiom. W tej chwili padł strzał, a kula przeszywając serce, spowodowała śmierć natychmiastową. Hryniszyn liczył lat 25, był żonatym i miał dwoje dzieci. Straszny ten wypadek zdarzył się w mieszkaniu dra K., któremu Hryniszyn posługiwał. Zwłoki po skonstatowaniu śmierci pozostawiono w mieszkaniu nieszczęśliwego.

Wieliczka. Z okazyi Zjazdu w Krakowie członków Związku notaryuszów monarchii austro-węg. urządza się we wtorek dnia 8 września br. zwiedzenie sławnych w całym świecie kopalń wielickich, z którego czysty dochód przeznaczony jest dla biednych tut., zostających pod opieką Towarzystwa św. Wincentego à Paulo.

W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna.

Biletów wcześniej nabyć można wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linia A—B), oraz w Wieliczce przy kasie.

Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct.

Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie 1 i o godzinie $1^3/_4$ po południu.

Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 11 min. 15 przedpołudniem, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 min. 55 wieczorem.

Przewodnik ilustrowany kopalni można nabyć przy zakupnie biletów.

Ks. Franciszek Sikora,
Wiceprezes Tow. św. Wincentego à Paulo.

Krynica, 28 sierpnia. W myśl uchwały nauczycielskiej konferencyi okręgowej w Nowym Sączu przybyła tu dziś deputacya nauczycielstwa nowosądeckiego, by złożyć hołd uznania bawiącemu w Krynicy radcy szkolnemu p. Stanisławowi Olszewskiemu, z powodu jego jubileuszu czterdziestoletniej pracy na polu wychowania publicznego. Imieniem deputacyi przemówił p. Kosman, podnosząc wymownie zasługi jubilata około podniesienia oświaty ludowej w naszym kraju. Rozrzewniony jubilat podziękował deputacyi za miłą niespodziankę i zakończył swe przemówienie, zaznaczając, że nauczycielstwo ludowe tylko sumiennem i gorliwem pełnieniem obowiązków doczekać się musi od społeczeństwa należnego uznania i poparcia moralnego.

Donoszę w końcu, że dwie postrzelone 13 b. m. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią dziewczęta, odzyskały już zdrowie i dnia dzisiejszego opuściły Krynicę. Starannej, a bezinteresownej opieki lekarskiej udzielali nieszczęśliwym pp. dr. Franciszek Kmietowicz i dr. Zenon Pelczar.

W sprawie malwersacyj w bukowińskiej administracyi skarbowej dochodzenia trwają nieustannie, a przed kilku dniami delegowano do Suczawy radcę rządu krajowego p. Stronera, co ma pozostawać w związku również z temi dochodzeniami.

Grzywny, jakie dotychczas nałożono na trzy gorzelnie, co do których nadeszły doniesienia wynoszą okrągłe pół miliona złr. — Donosi o tem *Gazeta Polska* w Czerniowcach.

Okropny skon. Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej:* Tutejszy majster szewski, Adolf Kulicki, należał do grona myśliwych, którzy sportowi temu poświęcają niedziele. Jak zwykle, wybrał się ubiegłej niedzieli na polowanie i powracał stamtąd wieczorem pieszo. Po drodze spotkał paru znajomych jadących wózkiem i na zaproszenie przysiadł się do nich. Gdy już wjechano do miasta, naraz w ulicy obok placu Rudolfa odpiął się orczyk, a koń przestraszony począł unosić. Kulicki, pragnąc ujść nieszczęścia, wyskoczył z wózka w chwili, kiedy ten był w największym pędzie. Skok był nieszczęśliwy. Kulicki uderzył tyłem głowy o mur tak silnie, że w jednej chwili pękła mu czaszka, a krew rzuciła się ustami, nosem i uszami. Jeszcze przytomnego odniesiono do domu i sprowadzono pomoc lekarską, niestety bezskuteczną. We wtorek o godz. 3 rano nieszczęśliwy wyzionął ducha.

Nagły a tragiczny skon ś. p. Kulickiego, człowieka w sile wieku, bo liczącego lat 48, wywołał w mieście głębokie wrażenie.

Magistrat czerniowiecki jako germanizator. Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi:

Pisaliśmy niedawno o rozporządzeniu magistratu, mocą którego Stowarzyszeniu tutejszych szewców, Polaków i Rusinów, polecono wybrać tylko takiego prezesa, któryby mógł z magistratem porozumiewać się w języku wyłącznie niemieckim.

Wychodząca tutaj *Gazeta Bucovinei* donosi o podobnem stanowisku magistratu wobec żywiołu rumuńskiego.

Na pewne pismo magistratu, wystosowane do gr.-orm. urzędu parochialnego przy cerkwi św. Ducha w Czerniowcach, odpowiedział tenże urząd pismem w języku rumuńskim. Magistrat pod dniem 6 b. m. do l. 19373/8732 zwrócił odpowiedź rumuńską urzędowi parochialnemu i zażądał, ażeby odpowiedziano po niemiecku, jako w języku urzędowym.

Gazeta Bucovinei wyraża słuszne oburzenie z powodu tych germanizacyjnych zapędów autonomicznej władzy miejskiej i przypomina niemieckiemu magistratowi, że język rumuński jest uznanym językiem krajowym, a więc, co najmniej, równe posiadającym prawa z językiem niemieckim.

Godząc się w zupełności na powyższe wywody rumuńskiego organu, nie możemy jednak zamilczeć, iż właśnie rumuńscy wyborcy w Czerniowcach byli tymi, co — odtrąciwszy wspólność z resztą narodowych żywiołów — połączyli się byli ze zniemczałymi centralistami i razem z nimi pod hasłem niemieckości wybrali obecny zarząd gminny. Wtedy już przepowiedzieliśmy współobywatelom rumuńskim, że niemieccy centraliści będą nimi orali tak samo, jak niegdyś (za czasów Stefana Wgo) rumuńscy chłopi orali polskimi jeńcami wojennymi...

Wcale nas to nie cieszy, że przepowiednia sprawdziła się i dzisiaj nad swarzącymi się wzajemnie Rumunami, Rusinami i Polakami znęca się germanizator.

Polacy mają trafne przysłowie, że tak się każdy wyśpi, jak sobie pościele... Dla miłujących język ojczysty żywiołów narodowych niechaj to będzie przynajmniej nauką na przyszłość.

Wypadek w szybie naftowym. Z Krosna donoszą *Kuryerowi Lwowskiemu* 28 sierpnia:

Wczoraj o godz. 9 rano nastąpił niepraktykowany nigdzie dotąd w żadnej galicyjskiej kopalni nafty wybuch. Stało się to na terytoryum, należącem do p. Edmunda Łozińskiego w Potoku pod Krosnem. Szyb wiercony kosztem Towarzystwa hanowersko-polskiego, który wytyczał p. Jan Gniewosz pod nieobecność dyrektora kopalni inżyniera Jul. Tymoftiewicza, nagle eksplodował suchemi gazami.

Niesłychany huk rozległ się w okolicy. W jednej sekundzie oberwanemi zostały deski i daszek z wieży wiertniczej. Na szczęście ludzie pracujący zdołali się ocalić. Zgasili ogień pod maszyną parową i nie stało się większe nieszczęście. Jednemu tylko robotnikowi, mianowicie majstrowi kowalowi, deska spadająca złamała nogę. Od 48 godzin bez przestanku gazy unoszą się słupem widzialnym w powietrze. Huk i syczenie towarzyszą temu widowisku.

Mnogo nafciarzy i publiczności, przybywającej li z ciekawości, otacza wylot otworu. Starszy komisarz urzędu górniczego wyznaczył dystans daleki do przypatrywania się dla ciekawych, a robót wszelkich zakazał.

Uznanie oddać należy staroście krośnieńskiemu, że uwzględniając bezpieczeństwo życia i mienia obywateli w tym wypadku nadzwyczajnym, zarządził co potrzeba i co należało. Robotnika ze złamaną nogą polecił kasyer Towarzystwa p. Długołęcki natychmiast otoczyć opieką lekarską.

Polski napis na szyldzie w Rzeszowie: Saloman L. S. krawiecdamski Podług amerykeińskie i paryskie Rzynały.

O strasznym wypadku donoszą z Brodów. Oto dnia 25 bm. o godzinie 7 wieczorem na tamtejszym dworcu podczas zestawiania („szybowania“) wagonów spadł pod wozy robotnik Michał Horpeniuk, rodem z Folwarków Małych, 20 lat liczący, pod koła wagonów, które zgruchotały mu lewą rękę i nogę. Nieszczęśliwy leżał przeszło pół godziny, nim go odniesiono lektyką do szpitala, gdzie po kilku godzinach wyzionął ducha. Śledztwo sądowe jest w toku.

Wezwanie do powrotu. Następujące osoby, samowolnie przebywające za granicą, wzywane są do powrotu pod skutkami wygnania: Henryeta Wilhelmina Szwarszulcowa 53 lat, z synami Pawłem Albertem 27 lat, Henrykiem Robertem 23 lat; Jan Sikorski 38 lat, Antoni Ziemba 25 lat, Benedykt Dyszy 39 lat, Fryderyk August Bem 41 lat, Ludwik Kozakiewicz 29 lat, Ignacy Rabsztyn 33 lat, Władysław Stępiński 23 lat.

Wyprawa na Mont Blanc, celem zbadania najwyższego szczytu i ocenienia możliwości założenia na nim obserwatoryum, wyruszy niebawem w drogę. Kierownik wyprawy inżynier Imfeld odbył już sam wstępną wycieczkę na Mont Blanc, dokąd wysłane też zostały w ubiegłym tygodniu wszystkie zapasy dla wyprawy. Ekspedycya przedsięwzięta została z inicyatywy fizyka Janssena i inżyniera Eiffel, którzy są obecnie w Chamounix, skąd wyprawa wyrusza. Tunel przez lodowiec przebijany jest od strony północnej, a ma on na celu zbadanie skały, tworzącej szczyt. W tym tunelu członkowie wyprawy spędzać będą noce.

Niemiecka uczoność. Powiadają, że Francuzi słyną z nieznajomości geografii. Jeżeli to prawda, to możnaby im powinszować kolegi na polu historycznem. Wiedeńska *Allg. Ztg.* chce chronologię polską przewrócić do góry nogami. Pismo to podaje w każdym numerze mały „kalendarzyk historyczny“, zawierający zdarzenia dziejowe rozmaitych narodów na dzień odpowiedni. Otóż przed kilkunastu dniami znaleźliśmy tam monstrum chronologiczne, które pierwszy podział Polski cofa o pół wieku wstecz, tj. na rok 1722. Grubej tej pomyłki nie można wziąć na karb zecera, bo fakta zestawione są w chronologicznym porządku, a więc zredagowane przez któregoś z historyków z *Allg. Ztg.* W tem samem piśmie znajdujemy pod datą 15 sierpnia wiadomość o wybuchu powstania w Warszawie 1831 r. Nie było to żadne powstanie, tylko lud zniecierpliwiony mazgajstwem działań wojskowych i dyplomatyzowaniem figurantów, rzucił się na szpiegów rosyjskich, przyczem padły także niewinne ofiary.

Niezwykły wypadek zdarzył się w Sadogórze, która już rozsławiła swe imię napadem wściekłego wilka. Na mieście siedziała tam przekupka, izraelitka Rosenblumowa, sprzedająca owoce. Obok niej $1^1/_2$ roczne dziecko zajadało gruszkę, kiedy niespodzianie nadbiegła świnia i chcąc zapewne wydrzeć dziecku gruszkę, uchwyciła je za ramię i uniosła. Przechodnie rzucili się w pogoń i krzykiem i biciem zmusili świnię do porzucenia żywego łupu. — Dziecku, oprócz ogromnego strachu, niewiele zresztą stało się złego. Doznało tylko paru lekkich skaleczeń na ramieniu.

Muzykę, jako środek leczniczy zaleca w ostatnim numerze angielskiego *Lancet'a* dr. Harford. Lekarz ten dowodzi, iż śpiew i muzyka instrumentalna wywiera uspakajający, a nawet usypiający wpływ na dzieci i dorosłych. Rozumie się, dobroczynny wpływ muzyki zależy nietylko od wyboru dzieł egzekwowanych i jakości wykonania, ale i od wrażliwości danego osobnika. Szkoda, iż dr. Harford nie wymienia kompozycyi i kompozytorów, którzy największe oddają usługi chorej ludzkości przez swój wpływ usypiający.

Mianowania. Minister handlu zamianował praktykantów pocztowych: Mieczysława Mściwujewskiego, Włodzimierza Lwa, Feliksa Golińskiego, Karola Milliego, Tomasza Teliszewskiego, Antoniego Milliego, Czesława Marcinkiewicza, Mojżesza Gesanga, Szymona Laszenika i Romana Bielańskiego, tudzież ekspedytorów pocztowych: Rudolfa Krahla i Kazimierza Prevota, asystentami pocztowymi; zaś dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła: Mieczysława Mściwujewskiego, Tomasza Teliszewskiego i Kazimierza Prevota dla Lwowa, Włodzimierza Lwa dla Bochni, Feliksa Golińskiego dla Wadowic, Karola Milliego i Romana Bielańskiego dla Jarosławia, Antoniego Milliego dla Krakowa, Czesława Marcinkiewicza i Mojżesza Gesanga dla Podwołoczysk, Szymona Laszeniaka dla Tarnowa i Rudolfa Krahla dla Szczakowej.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli: Józefa Wierzbickiego w gimnazyum w Bochni, Wojciecha Hessego w gimnazyum w Brodach, Tomasza Dutkiewicza w gimnazyum w Jarosławiu, Stefana Żydowskiego w gimnazyum w Kołomyi Kazimierza Jakieta w gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Wojciecha Grzegorzewicza w temże gimnazyum, Eugeniusza Daniłowicza w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Albina Schrayera w temże gimnazyum dra Bronisława Lachowicza w gimnazyum IV we Lwowie, Antoniego Mazanowskiego w temże gimnazyum, Bazylego Hrycewicza w gimnazyum akademickiem we Lwowie Adama Pytela w gimnazyum w Samborze, Juliana Stefanowicza w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa, Mieczysława Brykczyńskiego, ze Lwowa do Stanisławowa, przydzielając go do służby przy tamtejszem starostwie.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Jana Wieczorka, z Tarnopola do Lwowa; tudzież asystentów: Karola Antoniewicza, z Podwołoczysk do Sambora; Michała Gergera, z Bochni do Lwowa; Józefa Strańskiego, ze Szczakowej do Tarnopola.

Rada szkolna krajowa przeniosła zastępców nauczycieli: Waleryana Krywulta, z gimnazyum IV we Lwowie do gimnazyum w Sanoku; Michała Lityńskiego, z gimnazyum św. Jacka w Krakowie do gimnazyum IV we Lwowie; Edwarda Mitkiewicza, z gimnazyum w Brodach do gimnazyum w Jarosławiu; Apolinarego Mikiewicza, z gimnazyum w Przemyślu do gimnazyum OO. Bazylianów w Buczaczu.

Wręczenie dekoracyi. Wczoraj wręczył wobec licznego personalu tutejszej dyrekcyi policyi, dyrektor p. Korotkiewicz srebrny krzyż zasługi strażnikowi policyjnemu p. Klemensowi Pająkowi, który dekoracyę tę otrzymał za przytrzymanie sprawców kradzieży planów wojskowych w chwili, gdy ze swą zdobyczą ujść chcieli z Krakowa na terytoryum rosyjskie.

Składki. Dla rodziny podmajstrzego murarskiego w Podgórzu złożył X. Y. 10 złr., Z. W. z Jasienicy 3 złr., Stow. pożyczkowe w Makowie 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 1 września: „Bracia Lerche“, komedya w 3 aktach Adama Asnyka.

We środę 2 września: „Ogniem i mieczem“, obraz historyczny w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

We czwartek 3 września: „Potop“, obraz historyczny w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

W piątek 4 września: „Pan Wołodyjowski“, komedya w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Illustrowanej Biblioteki rozmaitości,** wydawanej w Wiedniu przez Fr. Bondy'ego, opuścił prasę tomik VI. Zawiera on między innemi: Dokończenie nowelli T. T. Jeża p. t. „Trafiają się i takie“, artykuł biograficzny A. Szczepańskiego o Janie Strausie, M. Bałuckiego „Okazyę do nieba“, wreszcie drukowaną w naszem piśmie nowelę A. Bełcikowskiego p. t. „Stary kawaler.“

— **Biblioteki warszawskiej** zeszyt za miesiąc sierpień zawiera następujące artykuły: „Intryga Salomonka“, kartka z dziejów Jana Mazepy przez Adama Darowskiego. „Irena“, powieść przez Z. Kowerską. Kronika paryska przez ***. „Ziemia i jej odłużenie w Królestwie Polskiem“, przez Jana Blocha. „Na jeziorze“, wiersz przez M. Konopnicką. „Napoleon a nowożytne państwo“, przez Bronisława Dembińskiego. „Meteor w piśmiennictwie niemieckiem“ (Teodor Koerner), przez Ludwika Jenikego, — oraz zwykłe drobne rubryki.

— **W teatrze lwowskim** występuje obecnie gościnnie pani Helena Zimajerowa, artystka teatrów warszawskich. W najbliższych dniach wystąpi tam także w kilku rolach z zakresu naiwnych córka jej, znana i u nas z próbnych występów p. Helena Zimajerówna.

Nowością dla teatru lwowskiego będzie po raz pierwszy tamże wystawić się w tych dniach mający balet w czterech odsłonach p. t. „Jedna noc karnawałowa“, nad którym pracuje od trzech tygodni p. Ettore Baracani, mistrz baletu z Medyolanu. „*Corps de ballet*“ zorganizowano w ten sposób, iż pewną część tancerek sprowadzono z Warszawy, resztę zaś uzupełniono chórzystkami.

— **Stanisław hr. Rzewuski** wydał po francusku książkę, zatytułowaną „Le doute“.

— **Głośnego dzieła** O. Leixnera „Wiek XIX“ opuścił prasę zeszyt VI, kończący tom pierwszy tego wydawnictwa. Całość obejmuje tomów dwa.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya poczt i telegrafów podaje do wiadomości co następuje:

1) Z dniem 1 września 1891 wchodzi w życie nowy nieeraryalny c. k. urząd pocztowy z zwykłym zakresem czynności na dworcu kolejowym w Nowym Sączu.

Urząd rzeczony otrzyma związek z pociągami kolei państwowych, używanemi do transportu poczty na szlakach Kraków-Sucha-Stróże-Zagórz i Tarnów-Nowy Sącz-Orłów.

Okręg doręczeń nowego urzędu pocztowego ograniczać się będzie na dworzec kolejowy w Nowym Sączu, tudzież na kolonię około dworca położoną.

Za doręczanie przesyłek (poczty listowej) przez listonosza nowego urzędu pocztowego nie będą pobierane żadne należytości z wyjątkiem należytości awizowych przy posyłkach poczty wartościowej, tak jak w miejscowościach z urzędami eraryalnemi.

2) Z dniem 1 września 1891 wejdzie w życie nowy urząd pocztowy w miejscowości Wołczkowce, powiatu Śniatyńskiego.

Rzeczony urząd trudnić się będzie przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej i wartościowej, a zarazem pełnić będzie funkcye pocztowej kasy oszczędności.

Do okręgu doręczeń c. k. urzędu pocztowego w Wołczkowcach należeć będą gminy i obszary dworskie: Wołczkowce, Lubkowce i Orelec tudzież obszar dworski Tuława.

Rzeczony urząd pocztowy będzie połączony z c. k. urzędem pocztowym w Zabłotowie za pomocą dziennie jednorazowej poczty pieszej.

Dyrekcya poczt i telegrafów obwieszcza: Odnośnie do t. u. obwieszczenia z dnia 31 stycznia 1891 l. 3982 podaje się na podstawie rozporządzenia wys. c. k. ministerstwa handlu z dnia 14 sierpnia b. r. l. 33271 do powszechnej wiadomości, że wedle zawiadomienia rumuńskiego zarządu poczt zakaz przywozu żyjących zwierząt do Rumunii jako posyłek pocztowych nie rozciąga się na żyjące ptaki, o ile opakowanie tych posyłek nie jest tego rodzaju, iżby dla przewozu pocztowego trudności powstać mogły.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków dnia 31 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·4 mm	743·3 mm	741·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,6	+13°,5	+22°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	N 1	ESE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	95 %	67 %
Stan nieba 0 = pog., 10 zup. pochm.	10	7	4

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 31 sierpnia. Prezydent Naschauer z Wiednia i wiceprezydenci Wyngaert z Berlina i Brenninger z Monachium otworzyli międzynarodowy targ zbożowy. W mowie swej stwierdził prezydent Naschauer, że od r. 1886 wskutek inicyatywy ministra handlu Bacquehema nastał epokowy zwrot umysłów w sprawach ekonomicznych. Jakkolwiek traktat handlowy Austro-Węgier z Niemcami dotąd tajemnicą jest osłonięty, a rokowania z Szwajcaryą i Włochami jeszcze w zawieszeniu, to przecież u wszystkich zwiedzających międzynarodowy targ zbożowy najżywsze zadowolenie wywołać musi ten fakt, że życzenia Austryi w kierunku przyjaznego ułożenia stosunków handlowo-politycznych życzliwe przyjęcie znalazły w takich mocarstwach, jak Niemcy, Włochy i Szwajcarya.

W bieżącej kampanii potrzeba jednak liczyć się jeszcze z dotychczasowemi cłowo-politycznemi względami, przeto działalność targu zbożowego polegać będzie obecnie nie tyle w transakcyach handlowych, ale głównie w ogłoszeniu sprawozdań o wynikach żniw zbożowych w świecie, które to sprawozdania wskutek zakazu wywozu w Rosyi mają szczególnie wybitne znaczenie ekonomiczne.

Z kolei jeneralny sekretarz Leinkauf zdał sprawę o zbiorach w Austro-Węgrzech. Sprawozdanie podaje wyniki żniw w Węgrzech dla pszenicy 100, żyta 71, jęczmienia 116, owsa 111, w Austryi pszenicy 92 żyta 83 jęczmienia 109, owsa 108 % pełnego plonu.

Ogólny zbiór obu połów monarchii wynosi: pszenicy 51 milionów cetnarów, żyta 34 miliony cetn., jęczmienia 31 miliony cetn, owsa 44 miliony cetnarów. Zdolność eksportowa wynosi odnośnie do pszenicy $3^1/_2$ do 4, jęczmienia 3 do $3^1/_2$, owsa $^1/_2$ do $^3/_4$ milionów cetnarów metrycznych. Wywóz żyta byłby jedynie w tym wypadku możliwy, gdyby konsumcya wewnętrzna monarchii i potrzeby przemysłu mogły być zaspokajane dodatkowo innemi produktami rolnemi lub surogatami.

Tegoroczny targ zbożowy jest niezwykle tłumnie odwiedzany. Uczestników przeszło 5000.

Wiedeń, 31 sierpnia. Przy otworzeniu międzynarodowego targu zbożowego obecni byli: jako reprezentant ministerstwa handlu szef sekcyjny Haardt, jako reprezentant ministerstwa rolnictwa radca sekcyjny Hohenbruch, a miasto Wiedeń reprezentował wiceburmistrz Richter.

Szef sekcyjny Haardt podnosił szczególne znaczenie tegorocznego targu zbożowego, gdyż rozchodzi się o pokrycie stwierdzonego ubytku w zbiorach w rozmaitych dziedzinach konsumcyi.

Wiedeń, 31 sierpnia. *Politische Corresp.* zapewnia, że Rosya zawarła tajny układ z Koreą. Według tego układu Rosya zapewniła Korei swą pomoc na wypadek wojny, a za to będzie miała prawo urządzić stacyę dla swej floty na tym półwyspie.

Cilli, 31 sierpnia. Cesarz wczoraj przybył tu o godzinie 7 z rana. Oczekiwali go arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm, naczelnicy władz wojskowych i cywilnych, grono nauczycieli gimnazyalnych, damy i dziewczęta w bieli.

Kapela miejska zaintonowała hymn austryacki. Burmistrz miasta powitał cesarza, który odpowiedział, że manewry były dla niego miłą sposobnością odwiedzenia miasta i cieszy się, że osobiście widzieć może postęp miasta.

Obecni na peronie i niezmierny tłum ludu, zgromadzony przed dworcem zagrzmiał wiwatami. Cesarz odjechał do starostwa, a o godzinie 8 pieszo udał się do niemieckiego kościoła, skąd powrócił o 9 i udzielał posłuchań. Po południu cesarz brał udział w festynie w parku miejskim.

O godzinie 6 wieczór odbył się obiad dworski.

Cilli, 31 sierpnia. Cesarz zwiedził wczoraj szpital imienia Gizeli, rozmawiał z chorymi, następnie był w kościele parafialnym, poczem odbył przejażdżkę po mieście, zwiedził muzeum miejscowe i przybył na chwilę do portu, gdzie odbywała się zabawa. Cesarz przypatrywał się zabawom dzieci, przyjął bukiet od dziewcząt szkolnych oraz owoce od dam, które oczekiwały na cesarza w pawilonie bufetowym. Tłumy ludu witały monarchę z zapałem i na każdym kroku urządzały mu entuzyastyczne owacye.

O godzinie 4 popołudniu cesarz słuchał pieśni słowieńskich przy wielkim łuku tryumfalnym, a o 6 wieczór odbył się obiad dworski w hotelu pod Słońcem; na obiedzie była świta cesarska, namiestnik i marszałek krajowy Wuertemberg.

Wieczorem miasto było wspaniale iluminowane. Puszczane fajerwerki i odbył się pochód z pochodniami, a stowarzyszenia śpiewackie urządziły serenadę.

Dzisiaj o godzinie wpół do siódmej uda się cesarz na miejsce manewrów, dokąd wczoraj już przybył arcyksiążę Rainer i minister wojny.

Paryż, 31 sierpnia. *Figaro* donosi, iż specyalna komisya wojskowa przy francuskiem ministerstwie wojny zajmuje się obecnie kwestyą wprowadzenia odpowiednich puklerzy dla piechoty celem obrony od pocisków karabinowych. Komisya zaleca zaprowadzenie puklerzy z mięszaniny metalowej, składającej się z 90 % miedzi i 10 % aluminium. Grubość puklerza ma wynosić 6 do 18 milimetrów.

Paryż, 31 sierpnia. Urzędowa depesza z Sanct Jago potwierdza wiadomość o zupełnem pokonaniu Balmacedy. Partya kongresowa opanowała kraj. Panuje zupełny spokój.

Z Buenos-Ayres zapewniają, że Balmaceda ustąpił na korzyść Baquedano.

Medyolan, 31 sierpnia. Odbył się meeting strejkujących robotników z metalurgicznych zakładów firmy „Elvetia“. Uchwalono rozpocząć strejk powszechny i domagać się między innemi zniesienia pracy akordowej. Mechanicy zastrzegli sobie, iż zapytają jutro swych kolegów z innych zakładów metalurgicznych, czy przyjmują powszechne bezrobocie.

Londyn, 31 sierpnia. *Standard* otrzymuje następujący telegram z Konstantynopola:

Wysoka Porta uległa żądaniom Rosyi w kwestyi cieśniny Dardanelskiej poświęcając (?) część swych dawnych praw, przyznanych jej traktatem i wystósowała do ambasadora rosyjskiego Nelidowa pismo z usprawiedliwieniem się z powodu zatrzymania okrętu rosyjskiego i z zapewnieniem, że tego rodzaju zajścia nie będą się powtarzały na przyszłość.

Kwota, której Nelidow żądał tytułem odszkodowania, natychmiast będzie zapłacona. Naczelny dowódca Dardaneli już został odwołany. Jak słychać, cieśnina Dardanelska na przyszłość, ma być tylko dla rosyjskich okrętów otwarta, dla innych zaś zamknięta (?).

W końcu donosi *Standard*, że Salisbury zaproponował Turcyi podjęcie na nowo rokowań w sprawie Egiptu, i że ambasador White po powrocie swoim z Gastein, nie był jeszcze przyjęty. (Odpowiedzialność za powyższe wiadomości Biuro korespondencyjne zostawia *Standardowi* i korespondentowi jego z Konstantynopola).

Londyn, 31 sierpnia. *Biuro Reutera* podaje pogłoskę, że rozruchy w Yemen zupełnie stłumiono. Powstańców rozproszono i spokój przywrócono.

Cetynia, 31 sierpnia. Cztery tysiące karabinów, siedmset rewolwerów, wielka ilość prochu, które naładowano w Ragusie (?) na okręt żaglowy — przywieziono do Albanii i rozdzielono między Malisorów.

Nowy-York, 31 sierpnia. *New-York-Herald* donosi z Valparaiso pod datą 29 b. m., że kongresiści utworzą niebawem legalny rząd w Chili. Szef junty Monst wkroczył z flotą do portu i obejmie kierunek spraw. Wojska partyi kongresowej od czasu wkroczenia do miasta zachowują się z wielką karnością. Ale w mieście włóczy się mnóstwo zbiegów i morderców, co sprowadza nieporządki uliczne; było także kilka wypadków podpalenia. Przy konsulatach rozstawiono straże z żołnierzy marynarki.

O Balmacedzie nic pewnego nie wiadomo, mówią, że zbiegł za Andy.

Nowy-Jork, 31 sierpnia. Według najświeższej wiadomości z Valparaiso, wojska partyi kongresowej opanowały już Sant-Jago.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 31 sierpnia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	90	75
Zjednoczony dług w srebrze	90	55
Austryacka renta złota	109	40
5 % austryacka renta (marcowa)	102	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1008	—
Akcye kredytowe	276	75
Londyn	117	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	32
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	67	65

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Podziękowania.

Za dowody serdecznego współczucia, jakich z powodu zgonu najdroższej małżonki i matki ś. p. **Emilii Stockmarowej** ze wszystkich stron doznaliśmy, składamy niniejszem, nie mogąc każdemu z osobna dziękować, tą drogą serdeczne „Bóg zapłać". 2128 1

W żalu pogrążona Rodzina.

Kraków, 30 sierpnia 1891.

L. 167 P. O. II.

Konkurs.

Niniejszem ogłasza się konkurs na opróżnioną prowizoryczną posadę: A) **pisarza w Dyrekcyi dóbr Myślenickich**, z płacą roczną 300 złr.; B) **praktykanta lasowego** z manipulacyą rachunkową tartaku w Stróży, 170 złr.

Do obu posad przywiązane jest wolne pomieszkanie, światło i opał.

Ubiegający się o powyższe posady kandydaci wolnego stanu, w wieku 25 do 30 lat, wolni od służby wojskowej, władający językiem polskim i niemieckim, przy wyrobionem pięknem i szybkiem piśmie, winni wnieść **tutaj najdalej do dnia 25 września 1891** należytemi świadectwami zawodowemi i uzdolnienia udokumentowane podania, przy dołączeniu rekomendacyi od dotychczasowego służbodawcy, a mianowicie:

Ad A) posiadający studya wyższej szkoły realnej i dowód odbytej praktyki w gospodarstwie rolniczo lasowem, w budownictwie, manipulacyi kancelaryjno-rachunkowej, otrzyma po roku zadawalniającej służby jako stały dodatek 50 złr. rocznie; te dowody należy dołączyć do podania.

Ad B) któ y w swoim czasie będzie miał awans na adjunkta z płacą roczną 240 złr., winien jest wykazać się świadectwem złożonego niższego egzaminu państwowego z leśnictwa, z praktyki lasowej, oraz biegłości w rachunkach i manipulacyi przy tartakach

Z Dyrekcyi Dóbr Myślenickich w Dolnej Wsi (poczta Myślenice),

dnia 28 sierpnia 1891 r. 2110 1

Mieszkania

składające się **z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarki** itp., z możliwym komfortem, jest **do wynajęcia od 1 października** przy ulicy Starowiślnej, 4. 2:09 1 3

Wiadomość u właściciela na I piętrze.

Uczennice

potrzebujące **przygotowania do egzaminów szkół ludowych, wydziałowych** lub **seminaryum,** również chcące **pobierać naukę prywatnie,** zechcą się zgłaszać pod adr.

Rynek gł., L. 15, III piętro.

2117 1 4 *S. Münnichowa.*

Dwóch uczniów

znajdzie za umiarkowaną cenę w uczciwym domu **umieszczenie i troskliwą opiekę.**

Bliższa wiadomość u p. **kasyera w Banku hipotecznym.** 2118 1 3

Fabryka nafty
Dra M. Fedorowicza
w Ropie

urządziła skład i sprzedaż komisową nafty u p. **Michała Güttera w Przemyślu.**

Naftę prima, białą, salonową, niezapalną sprzedawać się będzie po cenach stałych dla wszystkich P. T. Odbiorców bez wyjątku. Na teraz postanowioną jest cena za **1 litr 14 centów,** a to aż po **koniec kwietnia 1892 r.**

2108 1 0 *Dyrekcya.*

Uwiadamiamy, że nie upoważniliśmy **nikogo do zaciągania długów w jakiejkolwiek formie na nasze imię.**

2129 1 3 **Marya z Papieskich Rotterowa. Antonina, Władysław i Zygmunt Papiescy.**

Lekcye gry na fortepianie

według nowej metody i

francuskiego języka

gruntownie udzielam u siebie lub w domach prywatnych za bardzo miernem wynagrodzeniem.

Kraków, ulica św. Gertrudy, 28, I piętro, na prawo. 2124 1 4

Dyrekcya

Towarzystwa tkackiego w Korczynie

(p. loco) **obok Krosna**

poleca Szanownej P. T. Publiczności

słynne korczyńskie płótna

od najcieńszych do najgrubszych wyrobów **płótna żaglowe i liberyjne, obrusy i serwety zwykłej i adamaszkowej roboty, ręczniki zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe, chustki, ścierki** i t p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby.

Cenniki i próbki wysyła się franco.

Przy znaczniejszem zamówieniu towaru Towarzystwo daje stosowny rabat. 2125 1 30

Panny do staników

znajdą stałe zatrudnienie u Molinkiewiczowej, I piętro, linia A-B, dom Wgo Janigi. 2091 3 3

Nauczycielka, Niemka,

egzaminowana, do wychowywania młodszych dzieci, posiadająca chlubne świadectwa kilkoletnią praktykę w większych domach w Niemczech, poszukuje miejsca zaraz. 2055 4 4

Wiadomość: **St. Rehman, ul. Kopernika.**

Jesienne i zimowe

Materye na suknie, okrycia i futra

również

gotowe okrycia damskie

poleca w wielkim wyborze

Magazyn Henryka Schwarza
w Krakowie.

Zamówienia na suknie, płaszcze, wierzchy do futer i t. p. wykonywują się starannie i punktualnie.

Skład materyj jedwabnych.

Ceny umiarkowane. Próbki na żądanie.

Magazyn założony w roku 1836 2114 1 8

C. k. austr. koleje państwowe.

L. 24.108/I.

KONKURS.

Celem obsadzenia **kilku miejsc pomocników nadzorców telegrafu** (Aushilfs-Telegrafenmeister) w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu, z płacą dzienną 1 złr. 25 cent. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kompetenci winni wykazać:

1. że są poddanymi austryackimi;
2. że osiągnęli wiek najmniej lat 20. a nie przekroczyli wieku lat 35;
3. że ukończyli najmniej 4 klasy gimnazyalne, realne, lub szkoły przemysłowe, i że władają językiem polskim i niemieckim;
4. że pracowali przez pewien przeciąg czasu w jednym z warsztatów elektrotechnicznych w kraju, lub za granicą, lub że posiadają inne zawodowe wykształcenie w zakresie mechaniki.

Podania własnoręcznie pisane, który szczegół należy w podaniu wyraźnie podnieść, i zaopatrzone znaczkiem stemplowym ceny 50 ct., jak również w dokumenta, wykazujące powyższe warunki, należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu **w terminie do dnia 15 września 1891 r.**

Kandydaci, wykazujący wyższe szkoły i wyższe zawodowe wykształcenia, aniżeli w niniejszym konkursie wymagano, otrzymają pierwszeństwo przed innymi, ubiegającymi się o powyższe wakujące posady.

Stabilizacya nastąpi w miarę okazanej przez kandydata w czasie prowizorycznej służby zdolności w swym zawodzie, dokładnej znajomości przepisów, odnoszących się do służby dozorców telegrafu, jak również pilności i nienagannego zachowania się tak w służbie, jak i po za takową.

Kraków, dnia 27 sierpnia 1891. 2119 1 3

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państw. w Krakowie.

Największa fabryka w Czechach, Galicyi, Morawie i Szląsku.

ZYGMUNT FLUSS

Brünn, Zeile Nr. 38,

Parowa farbiarnia, Appretura i chemiczny zakład prania garderoby męskiej, damskiej i dziecinnej

wszelkiego rodzaju

jak również uniformów, materyj na meble, dywanów, firanek, prawdziwych koronek itp.

poleca Szanownemu P. T. Państwu swe usługi w wykonywaniu wszelkich w zakres ten wchodzących robót.

Najwybredniejsze wykonanie przy taniem obliczeniu. Wysyłka w ciągu 8 dni.

Fabryka i biuro:	Skład:
Nr. 38 Zeile Nr. 38.	Ferdinadsgasse Nr. 28,
Telefon Nr. 471.	Telefon Nr. 470.

Składy we wszystkich większych miastach monarchii.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się jak najakuratniej. 1818 3 8

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza

Kraków, ulica Szewska, 15,

wyszedł **najnowszy, ilustrowany**

Przewodnik po Krakowie

z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób, zajmujących wybitniejsze stanowiska. ułożony przez

K. Bartoszewicza.

Wszystkie inne przewodniki, jako wydane przed 10 laty, **są przestarzałe.**

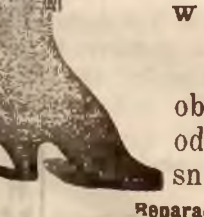
Cena egz. 40 ct., w oprawie w płótno angielskie 60 ct.

Dla uniknięcia pomyłki należy wyraźnie żądać: **Przewodnika ułożonego przez K. Bartoszewicza.** 1361 2/ 0

Nakładnm tejże firmy wyszedł

Przewodnik po Pradze

ozdobionej pięknemi illustracyami. Cena 50 centów.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,

filia ulica Floryańska, L. 4 i 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 842 56 80

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę

oryginalnego

CARBOLINEUM

które jako najlepszy środek do impregnowania drzewa przeciw wilgoci i tworzeniu się grzyba uznane zostało

w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA

w Krakowie, A-B, 37. 1178 49 0

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. 20 za 100 kilo. Imitacya Carbolineum 14 złr. za 100 kilo.

WIELKA PRAZKA LOTERYA. Przedostani miesiąc

Główna wygrana

100.000 złr.
50.000 złr.

Losy po 1 złr. polecają: **Józef Alstädter, Amalia Eibenschitz, Stanisław Feintuch, Izaak Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, Albert Mendelsburg. Zyg. Gleitzmann.** 2061 3 0

BAYERA
salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia

odgniotków i wszelkich narośli skórnych.

1 paczka tego znakomitego plastra, z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct., pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser", Wien, I., Wohlzeile, 13, Hugo Bayer, aptekarz.** 1353 6 24

WISŁA

kwartalnik geograficzno-etnograficzny,

wychodzi rok piąty w Warszawie pod redakcyą *Dra J. Karłowicza.*

Rocznik składa się z czterech zeszytów, stanowiących tom duży o 1000 stronnicach, w 8ce, z illustracyami, nutami, tablicami i mapami.

Prenumerata w Galicyi na rocznik V. (1891) wynosi rocznie 9 złr., półrocznie 4 złr. 50 cnt.

Poprzednie roczniki są także do nabycia. Cena I. (1887) 4 złr. 50 cnt., II., III. i IV. po 9 złr.

Pod tą samą redakcyą wychodzi

Biblioteka Wisły

w której dotychczas wyszły następujące dzieła:

1. 2. **Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy,** jego zwyczaje], podania, gusła, pieśni, zabawy, przysłowia zebrał Michał Federowski 2 tomy, 2 złr. 20 ct
3. 6. **Powieści i opowiadania ludowe z okolic Przasnysza,** zebrał Stanisław Chełchowski, 2 tomy, złr. 1.85
4. **Jagodna,** wieś na Podlasiu, zarys etnograficzny, skreślił Zygmunt Wasilewski, z rysunkami. 1 złr. 10 ct.
5. **Z powieści i pieśni górali beskidowych,** zebrał Roman Zawiliński. 60 centów.
7. **Medycyna i przesądy lecznicze ludu polskiego,** opracował Dr. Maryan Udziela. 1 złr. 20 ct.
8. **Kobieta w pieśni ludowej,** napisała Kazimiera Sarzyńska. 60 cnt.

Skład dzieł powyższych w **księgarni Spółki Wydawniczej polskiej w Krakowie.** 1782 10 0

Ważne dla Rodziców! **Ważne dla Rodziców!** **Ważne dla Rodziców!**

Do nabycia we wszystkich księgarniach illustrowane dziełko:

Park Dra Jordana
i kilka uwag o wychowaniu.

Z portretem założyciela parku, widokiem parku, obrazem A. Piotrowskiego „Zabawa dzieci", oraz z 9-ma wizerunkami znakomitych Polaków.

Cena 75 centów.

Główny skład w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej. 2112 2 4

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie poleca 2065 4 5

książki szkolne,
Mapy, Atlasy i Globusy.

Zakład
naukowo-wychowawczy żeński
M. SERWATOWSKIEJ

w Krakowie przy ulicy Dolnych Młynów, L. 3,

przyjmuje uczennice na mieszkanie czyli pensyonarki i dochodzące. Warunki umiarkowane, które na miejscu powziąć można, lub na żądanie posyła się takowe odwrotnie wraz z programem.

Nauki rozpoczynają się z d. 1 września b. r.

Zakład posiada prawo wydawania świadectw, mających ważność taką samą jak świadectwa szkół publicznych. 1884 7 8

Mogę przyjąć

kilku uczniów szkół średnich

na wikt i mieszkanie. Konwersacya niemiecka i fortepian w domu.

Prysak,

2025 5 5 profesor seminaryum naucz.

Kraków, ulica Długa, 46, II piętro.

„CONCORDIA"
ZAKŁAD POGRZEBOWY

w Krakowie 1785 7 10

przy ul. Zwierzynieckiej, L. 32,

J. K. PĘKALSKIEGO

posiada **wszystkie przybory pogrzebowe** po najtańszych cenach.

Adres depesz: **„Concordia" Kraków.**

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa ogłasza niniejszem licytacyę na **wykonanie budowy 2 baraków szkolnych drewnianych,** za sumę ryczałtową.

W tym celu należy złożyć w Urzędzie budowniczym miejskim **w dniu 5 września 1891 do godz. 12 w południe** deklaracye ostemplowane i opieczętowane z poświadczeniem na kopertach, że przepisane wadyum zostało w kasie miejskiej złożone.

Plany, opis robót, warunki ogólne i szczegółowe, dotyczące wykonania budowy, oraz wzór deklaracyi, są do przejrzenia w Urzędzie budowniczym miejskim w godzinach urzędowych.

Kraków, 27 sierpnia 1891.

2091 3 3 *Friedlein*

I. wiceprezydent miasta.

DAWID BUCHNER

Kraków, Stradom, L. 23,

poleca swój bogato zaopatrzony

skład materyj wełnianych i jedwabnych 2098 3 3

tak czarnych jak i kolorowych, **kamgarnów, pluszów, aksamitów, dywanów, chodników, portyjer, firanek, kocy, kap** i wszelkich **towarów bławatnych** po najtańszych cenach.

Aviso.

Das k. und k. Reichs-Kriegs Ministerium hat mit dem Erlasse Abtheilung 13, Nro 1422 vom 31. Juli 1891 die Sicherstellung der für das Jahr 1892 im Wege des Kleingewerbes in Aussicht genommenen Beschaffung von Bekleidungs- und Ausrüstungs-Gegenständen aus Leder für das k. und k. Heer ausgeschrieben. 2058 2 2

Die Offerte von Reflectanten haben **bis längstens 30. November 1891** 12 Uhr mittags beim k. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium einzulangen.

Alle für das Lieferungs-Geschäft massgebenden Bedingungen sind ausführlich in der „Gazeta Lwowska" Nro 188 vom 20. August (sierpnia) 1891 vollinhaltlich verlautbarten Kundmachung enthalten.

Do wynajęcia

w Krakowie, w pałacu przy ulicy Wiślnej, pod L. 7, 1953 5 5

całe drugie piętro

zaraz lub od 1 października.

Ważne dla właścicieli domów.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T Publiczność, iż podejmuję się stawiania **pieców kamykowych,** które są praktyczniejsze od wszystkich innych, ponieważ wychodzi mało opału a ciepło trzymają 24 godzin. Piece te są różnego kształtu, jak salonowe z kominkami w formie kaflowych, kuchenne i piekarskie, jak również wszelkie inne w zakres ten wchodzące. Piece stawiam i przyozdabiam według życzenia figurami i wszelkiemi innemi wyrobami z gipsu. Stawiam również piece po klasztorach i dworach i wyjeżdżam na żądanie na prowincyę.

2082 2 2 **Jan Spyra**

w Krakowie, ul. Aryańska, 6.

Udział w zyskach lub honoraryum

zapewnia się temu, kto przez stosunki osobiste, z braku dostatecznych funduszów lub innych powodów, może udzielić informacyj o interesach wszelkiego rodzaju, mogących być bez zbyt wielkiego ryzyka i korzystnie przeprowadzonych.

Korespondencya dla bliższego wyjaśnienia pod adr. **A. A. 1000 Kraków** poste restante. 2086 2 3

Praktykant

z ukończoną III klasą realną lub gimn., znajdzie umieszczenie w handlu norymbergsko-galanteryjnym pod firmą

Andrzej Schultz

w Krakowie. 2106 2 4

Do sprzedania

willa

2 kilometry od Krakowa, ze stajniami, wozownią, stodołą, szpichlerzem, chlewami, 2 piwnicami murowanemi itp., wraz z gruntem około 30 morgów obszaru, z 4-morgowym ogrodem owocowym, warzywnym i szparagarnią.

Bliższa wiadomość w godzinach południowych **ulica Lubicz, L. 23.** 2052 4 5

Wyprawy
dla młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski

w Krakowie

Sukiennice, L. 24–25.

Ceny bardzo niskie. 2067 4 6

Niemiecka

wyższa szkoła żeńska
i English school for young ladies

w połączeniu z kursem dalszego kształcenia,

Pensyonatem i Freblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1-go września.

Bliższych wyjaśnień z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia się przyjmowane będą w lokalu szkolnym

ulica Poselska, L. 20.

2052 6 8 *G. Rehefeld.*

Profesor w Krakowie

przyjąłby **ucznia z dobrego domu na wikt i utrzymanie.** Za staranną opiekę i dostatnie utrzymanie poręcza się. — Korzystający z tej opieki uczeń, mógłby mieć w domu konwersacyę w języku niemieckim i francuskim.

Wiadomość w Adm. „N. Reformy". 2113 2 3

Potrzebny jest **na wieś** ukończony

seminarzysta nauczyciel

któryby przygotował **chłopca w ciągu roku z czwartej normalnej do gimnazyum.** 2099 2 3

Zgłoszenia pod literami **H. T. Dąbrówka Morska** p. Uście Solne.

Powróciwszy po ukończonych studyach w zakładach uniwersyteckich dentystycznych za granicą, otworzyłem 2013 4 6

Zakład dentystyczny

przy ulicy Grodzkiej, 28.

Dr. med. Edward Kräutler.

Maryan Rudnicki

nauczyciel muzyki 2038 4 5

udziela lekcyi fortepianu po przystępnej cenie. **Ulica Floryańska, 39, III piętro.**

Mundury wojskowe.

Chcąc ułatwić PP c. k. wojskowym i jednorocznym, by nie musieli sprowadzać mundurów i potrzeb wojskowych z innych miast, sprowadziłem zdolnych przykrawaczy wojskowych z Pragi i Wiednia i wykonuję wszelkie najelegantsze mundury, jakoteż i **ubrania cywilne** po bardzo przystępnych cenach i w najkrótszym czasie. 2057 4 10

F. Kosiba.

Kraków, Rynek, 23, I piętro.

Praktykant

zamiejscowy, potrzebny jest do magazynu towarów galanteryjnych **J. Zapłatalski, Kraków, Linia A–B.** 2105 2 0

W domu pod **L. 2, przy ul. Kopernika,** jest od 1 października b. r. do wynajęcia

mieszkanie

na I piętrze, składające się **z 2 salonów, 8 pokoi, gloriety, 2 przedpokoi, 2 kuchni, spiżarki,** osobnego strychu i 2 piwnic. Suche, bardzo widne i ciepłe, z dwoma frontami, z tych jeden na plantacye. 2060 5 6

Wiadomość u stróża na miejscu.

Poszukuje się

ucznia do praktyki handlowej.

Zgłoszenia przyjmuje **Karol Arvay w Drohobyczu.** 2083 3 3

Uczniów jednego lub dwóch przyjmie **na pomieszkanie z wiktem** bezdzietny pedagog.

Bliższa wiadomość **w księgarni Wgo Krzyżanowskiego w Krakowie.** 2088 3 3

Piękne, z wszelkiemi wygodami urządzone

mieszkania

po **2, 3, 4** lub **5 pokoi, z przedpokojami i kuchniami,** są przy **ul. Dolne Młyny, od 1 października b. r. do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 6, Biuro Zarządu Hotelu „Imperial". 2048 3 0

Folwark

składający się ze 120 morgów gruntu, **jest do sprzedania.** 1916 17 0

Biuro Świderskiego w Tarnowie poleca **pomieszkania dla panów studentów i panien,** przyczem umieszcza **praktykantów i terminatorów.**

Uczniów

na stancyę i wikt przyjmuje profesor języka francuskiego. — Opieka rodzicielska zapewniona, na żądanie konwersacya francuska w domu, warunki umiarkowane.

Bliższej wiadomości udzieli p. **Kazimierz Przecławski, ulica Poselska, L. 19, II p.** 1960 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski